Nr 238. Kraków, Niedziela 21. Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Z powodu nowego kwartału

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki przedpłaty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik warszawski

„ŚWIAT KOBIECY"

po zniżonej dla nich cenie 3 K 60 hal. kwartalnie, zamiast 4 K 50 hal.

Ks. biskup i Piastowcy.

Jasny i przenikliwy umysł papieża Leona XIII. wskazywał mu zawsze właściwe stanowisko wobec zjawisk nowożytnego życia. Rozumiał on jego naturę, oceniał należycie siłę nieprzemożonych nurtujących to życie prądów i jako głowa Kościoła starał się, w myśl jego nauk, kierować temi prądami, lecz nie usiłował ich tamować. Liczne encykliki tego papieża pozostaną w historyi Kościoła, jako dokumenty cudownej żywotności jego i zdolności obejmowania coraz szerszych dziedzin życia, bez jakiejkolwiek szkody dla swojej stałości i spoistości wewnętrznej.

Piękne tradycye polityki papieża Leona dochowały się na szczęście w ogromnej większości polskiego episkopatu, którego misya, zawsze i wszędzie wysoka i trudna, jest w nieszczęsnych warunkach naszego bytu narodowego jeszcze wyższą i trudniejszą.

W czasie walk o reformę sejmową episkopat, w poczuciu ciążących na nim obowiązków, wystąpił ze znanemi wskazaniami i zarzutami. Były one natury czysto-politycznej, nie dogmatyczno-religijnej. Dlatego nawet dla katolików szczerych była dopuszczalną krytyka tych wskazań, która nie zawsze wypadała korzystnie dla ich treści, nigdy jednak nie przekroczyła obowiązku szacunku dla arcypasterskiej godności biskupów, ani nie kwestyonowała praw obywatelskich ani księży biskupów, ani żadnego z poszczególnych duchownych.

My sami mieliśmy szereg poważnych wątpliwości co do ówczesnych wskazań politycznych księży biskupów. Wątpliwościom tym też daliśmy wyraz w sposób właściwy.

I księża biskupi przekonali się przy tej sposobności, że olbrzymia większość naszego narodu nie przestała przyznawać religii katolickiej należnego jej znaczenia w swem życiu narodowem, ani duchowieństwu prawa uczestniczenia w kształtowaniu losów naszego narodu. Tem łatwiej też przyszło księżom biskupom, kiedy niebawem przekonali się, że pierwotny projekt reformy wyborczej, mimo widocznych w nim braków, był jednak wyrazem pewnych nieodpartych konieczności, zgodzić się nań z minimalnemi tylko jego zmianami i w ten sposób dokonywanej reformie naszej konstytucyi krajowej i demokratyzacyi naszego Sejmu udzielić swego arcypasterskiego — „placet".

I odtąd zapanowała znowu niczem niezmącona harmonia polityczna między ogromną częścią naszego społeczeństwa a jego arcypasterzami. Głęboką bowiem kierowani mądrością i taktem życiowym, wiedzą oni, że społeczeństwu, któremu rozszerza się prawa, potrzeba rozszerzać także swobodę ich użytkowania. I aczkolwiek niewątpliwie każdy z arcypasterzy naszych piastuje głęboko w swej zacnej duszy piękny ideał silnego i kierowniczego wpływu duchowieństwa na wiernych także i w pewnym zakresie ich spraw świeckich, to jednak rozumieją oni doskonale, że zdobywanie i utrwalanie takiego wpływu jest robotą żmudną, subtelną, po prostu koronkową. A koronek nie robi się wszak widłami...

Świadomość tego niewątpliwego faktu, przejawiająca się tak jasno w czterech naszych polskich dyecezyach krajowych, uległa niestety bardzo znaczemu przyćmieniu tylko w dyecezyi tarnowskiej, gdzie coraz bardziej przysłania ją forsownie i z dużym nakładem środków pieniężnych i agitacyjnych wskrzeszany duch średniowiecza, bliższy stanowczo epoce papieża Grzegorza Hildebranda, niż wiekowi aeroplanów i powszechnego głosowania do ciał parlamentarnych.

To wyjątkowe stanowisko ks. biskupa tarnowskiego grozi poważnemi niebezpieczeństwami zarówno dla wiernych, jak dla pasterzującego im duchowieństwa. Wyraźna dążność do przełamania zapór, które wzniosło 7 wieków historyi, i cofnięcia życia zbiorowego całej znacznej części, bądź co bądź, nowożytnie urządzonego i żyjącego kraju, jest eksperymentem, którego ogromna a wszechstronna ryzykowność objawiła się właśnie obecnie w dokonanym, ostatecznym już rozłamie między ks. biskupem tarnowskim a Piastowcami.

Wskrzeszony w Tarnowie duch wczesnego średniowiecza zażądał dla siebie całej władzy nad całem życiem całego ludu polskiego.

Takie żądania z ust księdza biskupa tarnowskiego usłyszeli przedstawiciele ludowców, kiedy przyśli doń, aby go zapytać, co mają czynić, iżby ich srogością swoją nie ścigał. Na trzy pierwsze zadane im przez ks. biskupa pytania, odpowiedzieli twierdząco. Są więc katolikami. Wyrzekają się cienia wszelkiej herezyi. Brzydzą się każdym radykalizmem. Ale ksiądz biskup zapytał ich jeszcze, czy uznają jego prawo do cenzurowania — wszystkich politycznych pism ludowych. Na to wzdragali się odpowiedzieć. Przyrzekli, że na to odpowie najwyższa władza wykonawcza stronnictwa — jego Rada naczelna. I Rada ta odpowiedziała we środę — nie. Posłowie Witos i Bojko zanieśli onegdaj tę odpowiedź do biskupiej rezydencyi w Tarnowie, a po pięciu minutach wyszli z niej, wynosząc — wojnę ludu z naczelną władzą jego duchowieństwa.

Rzucone zostały kości. Teraz rozpocznie się walka ludu o wolność myśli politycznej, o swobodę obywatelskiego sądu, więc o elementy tego nowego życia demokratycznego, do którego w dniu 14 lutego br. Sejm szlachecko-reakcyjny, za zgodą także ks. biskupa Wałęgi, powołał szerokie warstwy naszego ludu. Brzemię tej ciężkiej walki spadnie największą swą częścią na stronnictwo ludowe, które, przebywszy niedawno ciężkie przesilenie wewnętrzne, weszło na drogę pozytywnej pracy politycznej, dalekie od jałowej i zawsze szkodliwej demagogii radykalnej, ale też trzymające od siebie w przyzwoitej odległości wszystkie, na prędce przeciw niemu skupiane hufce klerykalno-reakcyjne.

Ludowcy z pod znaku „Piasta" odpowiadając kategorycznem przeczeniem na ultimatywne pytania tarnowskiego ks. biskupa, podjęli zadanie wielkie, trudne i piękne: obronić swobody rozwoju politycznego wsi polskiej przed zakusami reakcyi, nie spychając jej jednak w odmęt tępej negacyi, warchołskiego i nieodpowiedzialnego a często także i niepoczytalnego radykalizmu.

Wąską i ciernistą jest droga, na którą wstąpili Piastowcy, wyszedłszy onegdaj z pałacu biskupiego w Tarnowie. Ale drogę tę trzeba przejść, bo tylko ona prowadzi do uobywatelenia ludu i do podniesienia go na poziom takiego czynnika życia politycznego i narodowego w kraju, jakim być powinien.

Dlatego też mogą Piastowcy pójść tą trudną drogą z tem przeświadczeniem, że wszyscy miejscy i wiejscy obywatele tego kraju, którzy, pragnąc gorąco jego wszechstronnego rozwoju i postępu, licząc się również z żelaznemi prawami surowej rzeczywistości, patrzeć będą na ten ich pochód trudny z sympatyą żywą i przekonaniem, że nie o własną tylko, partyjną sprawę bojują... To też w momentach szczególniej trudnych i niebezpiecznych tej walki, niechaj prowadzący ją Piastowcy czerpią siłę i wytrwałość w tem przekonaniu, że po ich stronie jest prawda, że ku nim zwraca się sympatya tych wszystkich, którzy przyszłość kraju i narodu naszego widzą w swobodzie tworzenia się i objawiania myśli obywatelskiej.

Konferencye polityczne.

(Telefonem).

Lwów, 21 czerwca.

Na 27 bm. zwołał prezes dr. Leo do gmachu sejmowego **konferencyę prezydyów klubów polskich w sprawie reorganizacyi Rady narodowej.** W tym samym dniu ma się odbyć **posiedzenie lewicy sejmowej.**

W tym samym czasie odbędzie się we Lwowie **narada ukraińskich posłów sejmowych i parlamentarnych** w sprawie przyspieszenia akcyi kreowania **uniwersytetu ruskiego.**

Wypuszczenie Bispinga na wolną stopę.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 21 czerwca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie warszawskiej Izby sądowej, na którem **postanowiono wpuścić Bispinga na wolną stopę za kaucyą 100.000 rubli.**

Ciekawe projekty Sazonowa.

(Telegr. „N. Ref.")

Frankfurt, 21 czerwca.

„Frankf. Ztg." ogłasza rozmowę swego korespondenta bukaresztenskiego z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Sazonowem. Z rozmowy tej wynika, że zarówno Rosya, jak i Rumunia odczuwają krzywdę, jaką wyrządzono Bułgaryi przez pokój bukaresztenski. Rosya dąży obecnie do tego, aby Bułgarya otrzymała jakieś odszkodowanie. Prędzej bowiem, czy później Serbia zaanektuje Czarnogórę, to też Serbia powinna postarać się o to, aby wynagrodzić Bułgaryi wyrządzoną krzywdę. To samo powinna uczynić Gracya. Sazonow stara się obecnie przedewszystkiem o doprowadzenie do skutku sojuszu rumuńsko-bułgarskiego, o co czynił zabiegi także hr. Berchtold.

Trzeba zaznaczyć, że król Karol rumuński jest zbyt ostrożnym dyplomatą, aby iść na lep tych zabiegów rosyjskich.

Wizyta Poincarego w Petersburgu.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 21 czerwca.

Ustalony ostatecznie program przyjęcia prezydenta Poincarego w Petersburgu przedstawia się następująco: Poincaré przybędzie do Kronsztadu w towarzystwie Vivianiego. W Kronsztadzie odbędzie się przegląd floty. Tego samego dnia odbędzie się obiad galowy w Peterhofie, a nazajutrz wielka rewia wojskowa w Carskiem Siole. W trzecim dniu pobytu Poincaré uda się do Petersburga, gdzie będzie na obiedzie w ambasadzie francuskiej. Czwartego dnia wyjedzie z powrotem do Kronsztadu, gdzie na pokładzie jachtu „Standard" odbędzie się obiad pożegnalny.

Rosyjsko-francuska umowa flotowa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Paryż, 21 czerwca.

„Temps" donosi, że w czasie pobytu admirała rosyjskiego Russina w Paryżu przyszło do zawarcia umowy flotowej między Rosyą a Francyą, według której Rosya zobowiązała się do utrzymania silnej floty na Morzu Czarnem i na morzu Baltyckiem.

Nowe podatki francuskie.

(Telegr. „N. Ref.")

Paryż, 21 czerwca.

Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem Poincarego posiedzenie rady ministrów, na którem upoważniono ministra skarbu Noulensa do przedłożenia parlamentowi projektu o nowych podatkach na r. 1915. Ma być przedewszystkiem zaprowadzony podatek od kapitałów.

Sylwia Pankhurst u Asquitha.

(Telegr. „N. Ref.")

Londyn, 21 czerwca.

Premier Asquith przyjął wczoraj deputacyę sufrażystek, której przewodniczyła Sylwia Pankhurst.

Możliwość pokojowego załatwienia konfliktu grecko-tureckiego.

(Telegr. „N. Ref.")

Ateny, 21 czerwca.

Nota turecka zrobiła w kołach urzędowych greckich wrażenie, że Turcya ma dobrą wolę pokojowego zażegannia sporu, który się wyłonił. Odpowiedź turecka, o ile wspomina o zarządzeniach, mających na celu zaprzestanie prześladowań, może być zadowalającą, nie jest nią jednak, o ile dotyczy sprawy powrotu zbiegów greckich i zwrócenia im mienia. Rząd grecki będzie dalej żądał spełnienia tego żądania, bo idzie o los 150.000 zbiegów, którzy przybyli do Grecyi.

Książę bez ziemi.

O państwie albańskiem, które istnieje niecały rok, i o księciu jego Wilhelmie, który zasiada na tronie niecały kwartał, prasa europejska w przeciągu kilku ostatnich tygodni pisała i pisze więcej, niż o pierwszorzędnych mocarstwach. Króciutkie dzieje tego państewka składają się z samych błędów, które popełniały i popełniają rozmaite czynniki postronne kosztem Albańczyków, a z których korzystają inne czynniki postronne, również kosztem Albanii.

Począwszy od sławetnej konferencyi ambasadorów w Londynie, a skończywszy na ostatnich zarządzeniach mocarstw w Durazzo, jeden błąd idzie po drugim, wytwarzając położenie coraz to gorsze. Król Karol rumuński, król Ferdynand bułgarski, król Piotr serbski zasiedli na tronach z wolą interesowanych ludów, natomiast Albańczykom narzuciła Europa księcia, który temu ludowi musi na zawsze pozostać obcym nie tyle z winy własnej, jak siłą faktów.

Co może łączyć z ks. Wilhelmem mahometańskich Albańczyków, którzy stanowią 60, a podobno nawet 75 prc. ludności? Nie są oni fanatykami, nie uważają może księcia za przeklętego giaura, ale pragną innego „mbreta", któryby mógł ich bogdaj powierzchownie zrozumieć. Albańczycy wyznania greckiego bardziej, niż ich ziomkowie mahometańscy, pragną pozbyć się księcia, a stanowią oni około 15 prc. ludności. Pozostają katoliccy Mirdyci i Malisorowie, którzy tworzą resztę ludności. Czy protestancki książę pruski zdoła ich sobie zjednać na stałe, to pytanie jest równie ważne, jak odpowiedź na nie wątpliwa.

Wódz Mirdytów, słynny, czy może osławiony Prenk Bib Doda, posiadający podobno kulturę eupropejską, znany jest oddawna, jako kondotyer, łaknący złota. Nie mógł z nim dojść do ładu taki niezrównany gracz w intrygach i ugłaskiwaniu ludzi, jak były sułtan Abdul Hamid, który go też pewnego razu wysłał na wygnanie. Czy Prenkowi, który dąży księciu na pomoc, może książę ufać? Czy miejsce Essada nie zechce zająć Prenk Bib Doda? Nielepszym, acz mniej niebezpiecznym od niego jest Achmed bej Mati, zaś Isa Boljetinacz, wódz Malisorów, nie ustępuje wcale Prenkowi.

Żandarmerya albańska, do której zgłosiło się kilka tysięcy Albańczyków, zachęconych wysoką płacą, zawiodła. Dopóki żandarmi brali żołd i paradowali w nowych mundurach, mieli miny gęste, gdy trzeba było wyruszyć w pole, znaczna ich część zbiegła. Pozostała mała stosunkowo liczba, na którą ks. Wilhelm może liczyć.

Komisya kontrolna? Ten wykonawczy organ mocarstw europejskich popadł w zatarg z księciem i najkrytyczniejszej chwili uprawia frondę. Pancerniki europejskie? Na nie także nie może książę liczyć z zaufaniem, gdyż w pewnym wypadku angielski admirał, w innym włoski krzyżuje plany rządu albańskiego.

Książę jest zupełnie osamotniony, jedynie holenderscy oficerowie żandarmeryi pełnią lojalnie swój obowiązek. Książę przebywa w swojej rezydencyi, otoczonej szańcami, i tam jest pewny swojego życia. Poza nią snują się zdrajcy i szpiegowie, nie cofający się przed niczem. Wszak stwierdzono, że pułkownik Thomson nie poległ od kuli nieprzyjacielskiej, lecz od strzału, danego z tyłu przez zapłaconego zbira.

Prasa wiedeńska, która nie szczędziła księciu ironicznych uwag z powodu jego ucieczki i późniejszych błędów, która równocześnie i hr. Berchtolda zasypała zarzutami, teraz nagle apeluje do Europy. Mocarstwa europejskie — dowodzi prasa — stworzyły Albanię, mocarstwa te powinny ją ratować. Ale Europa nie kwapi się i nie zapala do tej sprawy, słusznie zresztą twierdząc, że wobec Albanii najbardziej do ojcostwa poczuwać się powinien hr. Berchtold. Dzisiaj zostanie przyjęty na audyencyi przez cesarza poseł albański Sureja bej Vlora, który cesarzowi wręczy swoje papiery uwierzytelniające. Sureja bej będzie mieć sposobność na właściwem miejscu bez ogródek przedstawić rozpaczliwy stan sprawy albańskiej. W każdym razie obecnie ks. Wied jest w rzeczywistości panującym bez ziemi.

Z międzynarodowej wystawy „Sztuki" w Wenecyi.

Wenecya w czerwcu.

Giardini pubblici... Śmiałym gestem potężnego władcy, zburzyć rozkazał Napoleon kilka kościołów i założyć ogród publiczny. I dziś czuje się dla niego wdzięczność za ten czyn pozornie brutalny, bo dusza tęskni w tem kamiennem mieście zamarłych pałaców... za zielonością. Można przejść dziesiątki wąskich uliczek i nie spotkać ni jednej gałązki zielonej, można przejść pół Wenecyi i widzieć tylko niebo, morze i mury. A pierś aż tęskni do szerokiego oddechu wonią młodej zieleni, i oto oazą się wydaje ten cichy ogród, pławiący się po piaskiem wysypanych chodnikach, patrzy się na szmaragdy trawy... czuje wreszcie ziemię pod stopami, a nie kamień.

W tem zakątku, gdzie radość mieszka i życie, obecnie w gęstwinie drzew wznoszą się białe pawilony międzynarodowej wystawy sztuki.

Kupiłam katalog i w cieniu wonnej, gościnnie cienistej akacyi poszukawszy schronienia, zaczęłam szukać w planie naszego polskiego pawilonu. Zapowiadały go przecież szumnie gazety krajowe... Po raz pierwszy Polacy mają pawilon własny. Proszę więc sobie wyobrazić moje zdziwienie, gdy po starannem a długiem szukaniu odkryłam, że posiadamy tu jedynie dwie salki nr. 39 i 40 (ostatnia, to już rodzaj przedpokoju), z polskiego natomiast pawilonu nie ma ani śladu. Jaki cel mieli ci, którzy głosili, że istnieje? Czy pracowali na wzmożenie ruchu przejezdnych w Wenecyi?... Czy fałszywym komunikatem pragnęli olśnić samych siebie?...

Rozczarowana rozpoczęłam błądzenie po wystawie. Pawilon główny, mieszczący w przeważnej ilości sal sztukę włoską, zatrzymał mnie najdłużej. Przecież jeszcze w pamięci snuły mi się wspaniałe kompozycye Tycyana, rozmach Tintoretta, przedziwny koloryt Pawła Veronese, słoneczność Tiepola i cudne, żywe ciała Padovanina, cóż więc dziwnego, że pragnęłam poznać ich dziedziców. Sztuka włoska doby dzisiejszej nie przynosi wstydu swoim sławnym poprzednikom. Zwiedziwszy wszystkie pawilony, jej bezwarunkowo musi się oddać palmę pierwszeństwa. Nigdzie nie spotyka się tak wspaniale modelowanych ciał, tak cudnego kolorytu, jak w salach włoskich. Kompozycyj większych jedynie brak, ale to niestety wada ogólna wystawy. Wszędzie dziś daje się odczuć brak szerszego polotu, wszędzie artysta odtwarza... nie tworzy. A jeżeli znajdzie się kompozycya, to wykonanie bywa nieudolne.

Poprzedniego dnia zwiedzałam akademię „delle belle Arti", obecnie więc mimowolnie nasuwały mi się porównania. Otóż krajobraz np. rozwinął się nadzwyczajnie. Dość przejść przez sale, zawierające obrazy Giorgia Belloni (sala 30), by to zrozumieć. Co za cud barw, podpatrzonych, odczutych, wydartych wprost naturze... Oto tam zachód słońca po dniu pogodnym ściele się nad ziemią, tam koniec dnia liliowemi, mglistemi tonami drga, lasek kasztanowy głębią młodej, rozsłonecznionej zieleni nęci... dalej dolina jakaś rozległa, srebrzystemi skrętami rzeka po niej płynie... a tam znów wodospad się pieni tak naturalnie, że aż człowiek się dziwi, że szumu nie słyszy. Krajobraz ma swoich mistrzów. Oto znowu widać wędrowca, idącego kędyś szczytami gór przy nocy ciemnej a rozbłękitnionej, pendzla Antonia Discovolo, a tuż obok tegoż artysty morze od księżyca rozsrebrzone... zda się, że te fale żyją, drżą, mienią się, płyną...

Campagna Romana ma tu swego poetę i czciciela w Aristidzie Sartorim. Szeregi większych i mniejszych pasteli i temper zajmują olbrzymią salę 21, a każda z tych kreacyj, to żywe odbicie natury, tajemnica wydarta błękitnemu niebu Włoch.

Obok krajobrazu tak żywego, że zda się kawałkiem świata w ramy oprawnym, znajdujemy krajobraz malowany rozszalałą sarabandą kropek różnobarwnych. Włosi gdzieniegdzie nieśmiało próbują tego sposobu i bez dodatniego rezultatu, natomiast Henryk Le Lidener, Brukselczyk, daje rzeczy zadziwiająco wdzięczną. Gdzieniegdzie widać próby malowania paskami, prążkami, tęczowemi promieniami i t. d., słowem różne fantazye na tle natury i sztuki, dalekie zazwyczaj i od natury i od sztuki.

Najwięcej jednak tłumno było w sali 27 sztuki włoskiej. I słusznie, bo ta sala stanowczo najpiękniejsza. Widzimy tu Saccaggi Cezara „Preludyum". Przez zapuszczoną firankę sączy się poświata słoneczna, rozświetlając ciepłym kolorytem salonik w stylu cesarstwa. W głębi, w półcieniu, młodziuchna dziewczyna gra na arfie, na pierwszym planie młoda para. On coś szepce.... ona oczy spuściła i cudna jest w zażenowaniu i uśmiechu, w słonecznej poświacie i blasku budzącego się uczucia. Dalej zwraca uwagę Luigi Nona „Drogie imię". Na tle pięknego krajobrazu, młoda kobieta ryje na korze drzewa imię kochane. Pomysł nieco karmelkowy, ale wykonanie silne. Conconi dał „Serenadę" na terasie dachu, przy zachodzie. Cudne ciało kobiece, bajecznie wykonane. Te śniade, smukłe a pełne ramiona pulsują życiem, zda się, wyciągną się za chwilę w dal cudnym gestem tęsknoty i miłowania. Obok jak gdyby tęsknota tamtej wcielona w czyn „Filtro d'amore" Pietra Dodero. Dwa pyszne, nagie ciała w tonie złotawym.

W drugim końcu sali wiszą dwie kompozycye Pawła Sala. Jedyny to artysta na całej wystawie, który tworzy z wielką siłą i głęboką satyrą. Oto „Ave Audaces". Skrzy się w słońcu przestrzeń lodowa, stajał nieco śnieg, wydobywają się z pod niego szkielety zwierząt i ludzi... Czaszki pustemi oczodołami patrzą w dal. A na te resztki jakowejś śmiałej ekspedycyi spoglądają z uznaniem dwa pingwiny. Szczególniej pierwszy pyszny jest w ruchu.... coś z politowania i podziwu, żalu i zdumienia wlał artysta w tę ptasią fizyognomię. Naprzeciw tegoż artysty „Antenaci". W krześle poręczowem, bajecznym gestem wielkopańskiej pychy rozsiadła się małpa.... poza nią zaś wiszą równie dumne w ruchu postacie rycerzy, senatorów i t. d.

Wiele jeszcze jest rzeczy pięknych, chociażby cudne wnętrza Mariusa i Tafuri, ale więcej jeszcze chorobliwych pomysłów, chociaż w sztuce włoskiej panuje jeszcze wogóle prąd najzdrowszy, czasem tylko ktoś się rozkropkuje, albo jak n. p. Mancini maluje wprost z tuby, tak grubo, że się na płótnie tworzą piramidy farby. I to jednak nie wystarcza poczuciu modelacyi tego pomysłowego artysty, więc wlepia w farbę kawałki blachy, muszelki, guziki i t. d. Albo się ktoś rozpłynie w żółtym tonie, jak Galileo Chini. Ale to jednostki, większość patrzy i czuje zdrowo.

Powiedzieć tego niestety nie można o sali polskiej. Katalog wymienia prac 64. Po sztuce włoskiej i świetnem modelowaniem ciał, prace naszych artystów, rzucane przeważnie szkicowo, bez wykończenia, grubemi, niezwykle ciemnemi płaszczyznami, nie sprawiają wrażenia

Pruska ustawa parcelacyjna.

Komisya Sejmu pruskiego kontynuowała teraz obrady nad wniesionem w Sejmie przez rząd przedłożeniem o ustawie parcelacyjnej i prawie pierwokupu państwa. Z tych ściśle fachowych obrad dla nas znaczenie mają głównie te momenty, w których wysuwało się, dość starannie zresztą ukrywane, antipolskie ostrze całej ustawy.

I tak n. p. przy obradach nad instytucyą, mającą udzielać zezwolenia na parcelacyę, wolnokonserwatyści chcieli, aby w Poznańskiem tą instancyą była Komisya Kolonizacyjna. Na razie tej kwestyi nierozstrzygnięto. — Przy obradach nad prawem pierwokupu dla państwa zabrał głos przedstawiciel Koła polskiego, poseł Trąmpczyński, i ostro atakował rząd, że przez to prawo chce zataić właściwe motywy ustawy. Dowodził, że rządowi wcale nie chodzi o kolonizacyę wewnętrzną, tylko o wykluczenie ludności polskiej od nabywania ziemi, co przyznał zresztą już i sam minister rolnictwa.

Zastępca ministra rolnictwa w odpowiedzi zaprzeczał, jakoby minister rolnictwa był się przyznał, iż odnośne przepisy zwracać się mają przeciw Polakom. Minister oświadczył tylko, że także względy narodowe mogą zadecydować o zastosowaniu prawa pierwokupu rządu, ale cel ten nie jest bynajmniej głównym celem ustawy.

Centrowcy zwalczali prawo pierwokupu na rzecz rządu, jako w zasadzie socyalistyczne. Mówca centrowy apelował, zwłaszcza do partyi konserwatywnej, aby przez odrzucenie tego prawa uszanowała cudzą własność i wolność rozporządzania własnością. Udowadniali nadto centrowcy, że prawo to jest niezgodne z ustawodawstwem Rzeszy. Przedstawiciel rządu musiał zabrać ponownie głos i bronić rządu przed tendencyami socyalistycznemi. Konserwatyści starali się zbić zarzut o niezgodności rządowego prawa pierwokupu z ustawami Rzeszy. Najdalej poszli wolnomyślni, którzy domagali się zastosowania prawa pierwokupu w całej monarchii. Wolnokonserwatyści powitali ten wniosek z sympatyą. Jak sympatycznem jednak jest rządowe prawo pierwokupu, dowodzi fakt, że gdy się ten wniosek pojawił, zaraz podniósł się poseł z prowincyi hanowerskiej i zaprotestował przeciw rozszerzaniu owego prawa na prowincyę hanowerską, za nim podnieśli się także posłowie z innych prowincyj, jak saskiej, Górnego Śląska i Szlezwiku, żądając, aby i ich dzielnice były wyłączone z pod tych przepisów.

Komisya uchwaliła w dniach 2 i 3 lipca odbyć podróż po Pomorzu i Brandenburgii w celu zaznajomienia się ze stanem tamtejszych spółek Kolonizacyjnych. Oględziny rozpoczną się od Kistrzynia i Szczecina. Przy tej sposobności zwiedzi Komisya także osady „Landbanku“.

Wielka pożyczka francuska.

Parlament francuski uchwalił wczoraj pożyczkę 805 milionów franków. Jestto renta 3 i pół procentowa, umarzalna w 25 latach, a więc zbliżająca się do typu bonów wydanych niedawno w Niemczech i w Austryi. Nominalnie ta pożyczka opiewać będzie na 900 milionów franków. Będzie to pierwsza renta francuska, obciążona niedawno uchwalonym podatkiem kuponowym, który właściewie rząd sobie sam zapłaci, gdyż o ten podatek właśnie wyższym będzie kurs objęcia pożyczki, ale musiało się stać zadość zasadzie ze względu na socyalistów. Nie jest to zresztą jedyna nowość we Francyi z tą pożyczką połączona, cała pożyczka bowiem, mająca wynieść nominalnie do dwóch miliardów — obecna jest tylko pierwszą jej częścią — zaciągana będzie wśród okoliczności we Francyi dość niebywałych.

Dotychczas wszystkie zagraniczne państwa czerpały z zapasów finansowych Francyi, teraz to państwo samo musiało też raz odwołać się do pełnej sakiewki obywateli. Przyszło, nie zapóźno wprawdzie, bo ta sakiewka będzie zawsze pełną, gdy chodzi o państwo, ale tym razem będzie się ono musiało uciec do pośrednictwa banków, podczas gdy dotychczas posługiwało się w takich wypadkach publiczną subskrypcyą we własnym zarządzie. Od czasu, kiedy po r. 1871 Francya zaciągnęła pożyczkę rentową w wysokości 2 miliardów, a w rok potem 3 miliardową, wogóle już potem nie brała pożyczek na nowe potrzeby, i miała tylko pożyczki konwersyjne. Nadto od roku 1828 żadna pożyczka francuska nie była oprocentowana na 4 prc., obecny zaś procent wynosi wprawdzie nominalnie 3 i pół prc., ale netto zbliży się do 4 prc. Jestto więc dla Francyi coś jakgdyby upokorzenie finansowe. Potęguje się ono przez to, że gdy wskutek różnych przesileń gabinetowych i parlamentarnych tę od dawna planowaną pożyczkę musiano wciąż odraczać, to rząd, stojąc wobec pustych kas u siebie, musiał się uciec do bonów skarbowych, przy których ulokowaniu musiały pomódz banki londyńskie. Tego również nie bywało od czasów wojny z Niemcami, gdyż rząd francuski wszystkie swoje długi zaspokajał u siebie w domu.

Ale tym razem potrzeba była nagląca. I obecna pożyczka została uchwalona niemal w ostatniej chwili, gdyż w lipcu nie miała już szans zrealizowania. Stronnictwa zaprzestały na chwilę debat zasadniczych i dały rządowi, co rządowego, aby załatał wstydliwe pustki w kasach. Cała pożyczka ma być użytą na pokrycie deficytu budżetowego, wynoszącego 800 milionów franków, tudzież na potrzeby wojska i marynarki, zwłaszcza te, które wynikają z wprowadzenia trzyletniej służby wojskowej.

Tak więc nareszcie dopłynęła Francya do portu ze swoją pożyczką, podczas gdy różne inne państwa jużto po części wypróżniły jej zapasy, już też pozamawiały sobie zasiłki. „Bankier Europy“, jak się dumnie nazywała Francya, dziś znalazł się w położeniu, które go zmusza zastanowić się nad swoją przyszłością. Kurs renty francuskiej podupadł, wskutek nowej pożyczki osłabi się jeszcze bardziej, a renta państwowa jest dla kapitalisty francuskiego tradycyjną świętością. Bilans handlu francuskiego w marcu pogorszył się, mianowicie o 70 milionów franków zwiększył się import, a o 15 milionów franków zmniejszył się eksport wogóle, a o 30 milionów franków eksport fabrykatów. Już od dość dawna Francya, jako państwo przemysłowe, kroczy w tyle za Anglią, Ameryką a zwłaszcza Niemcami. Ale kapitał francuski wogóle ma instynkta kukułcze: zamiast zasilać przedsiębiorczość rodzimą, wypatruje procentów za granicą i pasożytuje wszędzie, gdzie obfitość płodów naturalnych zdaje się przyrzekać przedsiębiorczości ludzkiej plon dziesięciokrotny. Ale kto jest nie przemysłowcem, lecz głównie bankierem, powinien obracać swoim kapitałem jak najszybciej, utrzymywać go w jak największej płynności. Przeciw tej zasadzie właśnie oddawna grzeszył francuski świat finansowy i doprowadził dziś do przesilenia finansowego, które jednak jest dzieckiem polityki. Rzucono hasło znacyonalizowania kapitału francuskiego i bojkotu finansowego państw trójprzymierza. Ta próba wojny, czy też oblężenia finansowego, daje dziś tę naukę, że pieniądz jest przecież wartością międzynarodową i że nie można bezkarnie zamieniać rynku finansowego w filię polityki zagranicznej.

Rosya pochłonęła dla swojej gospodarki prywatnej i państwowej blisko 30 miliardów francuskiego kapitału, jej przemysł wewnętrzny wzrósł, ale nie w tem tempie, jakiegoby sobie życzył niecierpliwy kapitalista francuski. Z przyjaźni dla Rosyi trzeba było zasilać pieniędzmi jej pupilów bałkańskich, dalej trzeba było poratować rozgromioną Turcyę, aby nie stracić tego, co się jej już dało, a ponieważ zbędny kapitał szukał lokat, szowinizm zaś zagradzał mu drogę do państw trójprzymierza, więc kapitał wyemigrował do Ameryki i ulokował się tam w Meksyku, w Brazylii i Kanadzie. Tu jednak spotkały go, jak wiadomo, straty, zwłaszcza w Meksyku i Kanadzie, w Brazylii zaś został kapitał przygwożdżony na długie lata. W dodatku żniwa we Francyi przez cztery lata z rzędu były niekorzystne. Te wszystkie okoliczności niepomyślne złożyły się na to, że błędne założenia francuskiej polityki gospodarczej wyszły na jaw prędzej, niżby się to stało przy naturalnym, spokojnym rozwoju rzeczy.

Nastąpiło przesilenie finansowe, pierwsze we Francyi od lat trzydziestu, tj. od czasu głośnego upadku firmy Bontoux. Ujawniło się ono w upadku banku Neuf-ville, który pociągnął za sobą samobójstwo właściciela firmy, — dalej w groźbie wielkiego runu na największą po Banku Francuskim instytucyę finansową: „Société Generale“. Aby uniknąć runu, wezwało towarzystwo rząd i Bank Francuski do zbadania swoich portfelów. Badanie to wykazało, że portfel zawiera walory łatwo dające się zrealizować, i ministerstwo finansów wystawiło towarzystwu publiczne świadectwo moralności, które uspokoiło wkładkujących. Takich nadzwyczajnych sposobów musiał użyć również rząd rosyjski, aby zażegnać derutę papierów rosyjskich. Popłoch tu i tam był wywołany wprawdzie przez spekulantów, ale wykrył różne istotne niedomagania.

Przez obecną pożyczkę Francya przyjdzie wreszcie do ładu ze swoimi finansami przedewszystkiem państwowymi. Nastąpi również pewne uspokojenie paryskiego rynku pieniężnego, który, od dawna już zmuszony trzymać swoje zasoby w pogotowiu dla rządu, nie wiedział, jak się urządzić.

Teraz rząd będzie musiał wkroczyć na drogę niesympatycznych dla ludności podatków. Tak więc ciężar przyjaźni rosyjskiej, naciskający coraz bardziej, rozłoży się także na tych obywateli, którzy jeszcze skutków tej przyjaźni dostatecznie nie zaznali.

Niszczyciel ciał wybuchowych.

Sprawą sensacyjnego wynalazku inżyniera włoskiego, Uliviego, zajmuje się znowu prasa, która przy tej sposobności zasięga zdania wybitnych uczonych. Otóż sądy uczonych są pełne zastrzeżeń, a niektórzy z nich, pomiędzy nimi dwaj profesorowie fizyki w uniwersytecie wiedeńskim, wprost odmawiają wynalazkowi Uliviego wszelkiej wartości. Ale prasa włoska sądom tym przeciwstawia fakty, wzywając niedowiarków, ażeby przy sposobności na własne oczy przekonali się, że wynalazek Uliviego jest realną prawdą. Niedawno tak poważny dziennik włoski jak „Corriere della Sera“ opisał obszernie doświadczenia uczynione z wynalazkiem Uliviego i stwierdził, że przyrząd jego rzeczywiście powoduje wybuchy na odległość.

Giulio Ulivi, znakomity technik, miał swojego czasu pracownię fizyczną w Clichy we Francyi. Tam powstał jego wynalazek. Polega on w istocie swojej na użyciu infraczerwonych (niewidzialnych, ciemnoczerwonych) promieni, których cechy znane są badaczom. Jak wiadomo, promienie słońca o rozmaitej barwie, tworzące widmo, odróżniają się od siebie rozmaitem trwaniem drgań i rozmaitą długością fal. I tak promienie czerwone mają najpowolniejsze drgania, zaś promienie fioletowe najszybsze, aczkolwiek nie świecą. Pierwsze nazywają się promieniami infraczerwonemi, drugie ultrafioletowemi.

Drogą doświadczeń zdołał Ulivi oddzielić promienie infraczerwone od reszty widma słonecznego, przyczem spostrzegł, że promienie te wywołują zjawiska elektryczne na odległość. Ulivi stwierdził na przykład, że w stajni, odległej o kilka metrów od pracowni jego przy operowaniu temi promieniami iskry elektryczne wyskakiwały z podków końskich. Na podstawie analogii z akustyki, która uczy, że drgająca struna jednego przyrządu muzycznego powoduje drganie tak samo wyciągniętej (nastrojonej) struny drugiego, w pobliżu znajdującego się instrumentu, Ulivi wywnioskował, że w tym wypadku chodzi o rezonans elektryczny, spowdowany promieniami infraczerwonemi. Rozmyślając nad tem, doszedł Ulivi do wniosku, że musi być możliwem za pomocą promieni infraczerwonych iskry elektryczne przesyłać do ciał wybuchowych przez ich powłokę matelową i to na odległość.

Wreszcie zbudował Ulivi przyrząd do wywoływania wybuchów na odległość. Przyrząd składa się z dwóch części. Jeden aparat jest projektorem poszukującym, drugi wysyła na odległość promienie infraczerwone. Spoczywa on na skrzynce, w której mieszczą się baterye elektryczne. Obydwa aparaty działają mniej więcej w następujący sposób: Najpierw działa projektor poszukujący, wysyłając w przestrzeń swoje promienie. Jak tylko promienie te padną na metalowe ciało, powstają w tem ciele inne promienie, tak zwane „fale powrotne“, które dają sygnał o znalezieniu ciała metalowego. Ulivi ma na głowie rodzaj słuchawki telefonicznej i chwyta owe fale powrotne, za pomocą których stwierdza odległość owego ciała, jego pojemność radio-magentyczną i gęstość.

Stwierdziwszy to, Ulivi puszcza w ruch drugi aparat, wyrabiający promienie infraczerwone, które wysyła w kierunku, wskazanym przez projektor poszukujący, to jest na ciało metalowe, odkryte przez projektor. W ciele tem powstaje niejako lokalny piorun. Iskra elektryczna dostaje się do wnętrza powłoki metalowej i powoduje wybuch.

Doświadczenia ze swoim wynalazkiem wykonał Ulivi niedawno we Florencyi. Masę wybuchową dla 4 min umieścił najpierw w powłoce gutaperkowej, a następnie owinął w tkaninę. To poszło do zbiornika z porcelany, pokrytej asbestem, poczem dopiero przyszła powłoka metalowa, która pokrywa wszystkie miny. Tak więc materya wybuchowa była zupełnie odosobnioną od powłoki metalowej. Miny umieszczono w rzece Arno w taki sposób, że ¼ część każdej z nich wystawała z wody. Ulivi ze swoim przyrządem udał się na Monte Senario, poczem admirał Fornari kazał miny umieścić koło mostu San Nicolo. Odległość min od aparatu wynosiła 16 kilometrów i 800 metrów.

Uliviego oddzielał od min pagórek Fiesola. Otrzymawszy sygnał optyczny o umieszczeniu min, Ulivi puścił w ruch projektor poszukujący. Otrzymawszy „fale powrotne“, Ulivi uregulował długość fal promieni infraczerwonych i wysłał je we wskazanym przez projektor kierunku. Po chwili zawołał do swego otoczenia: „Pierwsza mina wybuchnęła“. Rzeczywiście mina wybuchnęła, a po niej przyszła kolej na resztę. Nazajutrz powtórzyło się doświadczenie z 4 minami zatopionemi w wodzie. Trzy wybuchnęły, a czwarta zaczęła płynąć z prądem. Ale Ulivi za pomocą projektora odnalazł ją i wkrótce nastąpił wybuch.

Takie sprawozdanie podaje „Corriere della Sera“. Wynika z niego, że Ulivi rzeczywiście wynalazł przyrząd zapomocą którego na odległość stosunkowo znaczną można spowodować wybuch prochu, ekrazytu, dynamitu czy to w składach, czy w jaszczykach, czy w minach, czy nawet w działach lub karabinach. Mówić o doniosłości wojskowej tego wynalazku byłoby zbytecznem. „Corriere“ podaje fakta, a mimo to powstają wątpliwości w umyśle czytelnika. Podobne sprawozdanie z doświadczeń we Florencyi umieścił poważny dziennik niemiecki „Frankfurter Zeitung“, podnosząc na zakończenie, że sąd należy do fachowców. Ale fachowcy potrząsają głowami i nie wierzą. Musimy więc czekać na dalszedoświadczenia, bo tylko one rozstrzygną stanowczo o sprawie tej.

Zderzenie balonu z aeroplanem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Katastrofa lotnicza w Fischamend wywołała w całem mieście przygnębiające wrażenie. Jest to największa tego rodzaju katastrofa w Austryi. Po katastrofie z r. ub. w **Niemczech z balonem Zeppelina, przyczem zginęło 30 osób, jest to największa katastrofa lotnicza.**

Przyczyny katastrofy oczywiście nie mogą być dokładnie określone, ponieważ wszyscy uczestnicy w nieszczęśliwej wyprawie zginęli. Świadkowie naoczni opowiadają, że **aeroplan** okrążył kilkakrotnie balon i prawdopodobnie przy tej sposobności **zbliżył się zanadto do balonu i rozdarł jego powłokę**, co spowodowało natychmiastową eksplozyę. Inna wersya twierdzi, że aeroplan porwany został silnym prądem powietrza, wytworzonym przez balon i stracił wskutek tego pierwotny kierunek, tembardziej, że w chwili zderzenia panował silny wiatr. Nie jest wykluczonem, że z motoru aeroplanu wydobyła się iskra, która spowodowała eksplozyę.

Przypuszczalne przyczyny.

Wiedeń, 21 czerwca.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się jedna z korespondencyj, że nadpor. Flatz, który kierował samolotem, niewątpliwie nie uwzględnił tak zw. działania ssącego, które mianowicie powstaje w ten sposób, że każdy okręt powietrzny poza sobą tworzy pustą przestrzeń, w którą następnie powietrze z całą siłą wpada. Zdaje się, że przy wczorajszej katastrofie samolot został porwany właśnie w tę przestrzeń balonową i wskutek tego z całą siłą wjechał w osłonę balonu, przerwał ją, poczem wydobywający się gaz **zapalił się od motoru samolotu, wskutek czego nastąpiła eksplozya.**

Bezpośrednio po katastrofie.

Wiedeń, 21 czerwca.

Według doniesień dzienników, osłona balonu paliła się jeszcze dalej, kiedy resztki balonu spadły na ziemię. Rusztowanie aluminiowe po części było stopione, żelazo zaś z gorąca zupełnie skręcone. Płonące części musiano zasypać ziemią, aby módz przedostać się do zwłok. Nadpor. F l a t z okazywał po spadnięciu **jeszcze słabe znaki życia, ciało jego drgało i zdawało się, jakby się chciał podnieść.** Inni wszyscy zginęli na miejscu.

Balon i samolot runęły jakby kawałek ołowiu z wysokości 500 do 600 metrów. Z położenia, w jakiem znaleziono zwłoki tych, którzy jechali balonem, wynika, że kierownik balonu, kapitan Hauswirth, w chwili katastrofy zakomenderował jeszcze: „Ręce do góry!“, aby się trzymano sznurów. Faktycznie zwłoki mają ręce wzniesione.

Automobilem wojskowym **przewieziono zwłoki do trupiarni.** Podczas, gdy ofiary balonu znaleziono bez ubrań, dwaj oficerowie, którzy znajdowali się na samolocie, byli w mundurach nietkniętych. Przy jednych zwłokach znaleziono zegarek, który pokazywał godzinę wpół do dziesiątej, a więc czas katastrofy.

Opowiadanie naocznych świadków.

Jeden z naocznych świadków opisuje w następujący sposób przebieg katastrofy:

Przypatrywałem się około godziny tym ćwiczeniom. Oba aparaty manewrowały z nadzwyczajną precyzyą, co wywoływało imponujące wrażenie. Nagle o godzinie 10 spostrzegłem z przerażeniem, **że aeroplan zderzył się z balonem.** W tej chwili spostrzegłem olbrzymie płomienie i w kilku sekundach oba aparaty znajdowały się na ziemi. Natychmiast pospieszyłem po pomoc. Konno udałem się następnie na miejsce katastrofy, gdzie zobaczyłem widok tak straszny, że go nigdy nie zapomnę, wszystkie zwłoki były zwęglone, nie do poznania. Z aeroplanu i balonu pozostały tylko rozbite poszczególne części. Upadek był tak gwałtowny, że **aeroplan i balon wryły się w ziemię.** Niektóre **zwłoki trzeba było formalnie wygrzebywać z ziemi.** O ratunku nie było mowy. Żaden z nieszczęśliwych oficerów nie dawał znaku życia.

Jeden ze świadków, który znajdował się w pobliżu miejsca katastrofy, opowiada, że po detonacyi usłyszał **przeraźliwe jęki**, które wydobywały się z gondoli balonu.

Inne szczegóły.

Wiedeń, 21 czerwca.

Balon „Kaerting“, który padł wczoraj ofiarą katastrofy, miał 68 metrów długości, a 10½ metrów średnicy. Pojemność jego wynosiła 3.600 merów kubicznych gazu. Gondola balonu miała 25 metrów długości.

W całem Fischamend panuje żałoba. Ze wszystkich domów wywieszono żałobne chorągwie. Po południu udały się tam olbrzymie masy ludności. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef jeszcze przed południem przybył na miejsce katastrofy.

Po południu w Fischamend zjawił się przyboczny adjutant cesarza, aby zasięgnąć wiadomości o katastrofie i wyrazić oddziałowi lotniczemu kondolencyę monarchy. Na miejscu katastrofy zasięgali między innemi informacyj arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand, Leopold Salwator i Józef Ferdynand.

Porucznik B a c h n e r, który miał brać udział we wzlocie balonu, spóźnił się o minutę i temu tylko zawdzięcza swoje ocalenie.

Porucznik F l a t z, który kierował aeroplanem, służył w 77 p. p. w Przemyślu i był znany zarówno tam, jak i w Wiedniu jako jeden z najlepszych i najśmielszych lotników. Flatz miał lat 30.

Jego towarzysz, porucznik okrętowy B u c h t a, pochodził z Czerniowiec i był synem profesora tamtejszego uniwersytetu. Liczył lat 25.

Kapitan H a u s w i r t h był jednym z najstarszych lotników wojskowych i był przydzielony do stacyi lotniczej w Fischamend od chwili jej utworzenia. Porucznik Flatz był jednym z najlepszych pilotów.

Rozegrała się okropna scena, gdy na miejsce katastrofy przybyła żona porucznika H o f s t ä d t e r a, który ożenił się dopiero przed 4 tygodniami. Hofstädter umówił się z żoną, aby po niego przyjechała. O godzinie 11 przed południem Hofstädterowa przyjechała istotnie automobilem, aby zabrać męża i pojechać do miasta, zobaczyła już jednak tylko jego zwłoki.

Z Horacego.

Mój ty zacny prefekcie! Ludźmi swojej straży
Otocz dom mój, gdzie Wenus dzisiaj gospodarzy,
Zazdrośnicy chcą bowiem wtargnąć na pokoje
I z wnętrza mego domu skraść mi szczęście moje.

To szczęście ma na skroniach z warkoczy koronę,
W oczach głębię zieloną i usta czerwone.
W cudnej Pani Cypryjskiej służy ono sekcie,
Którą wielbisz zapewne i ty, mój prefekcie!

Przekład *Jana Pietrzyckiego*.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadmienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X“.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi również usilnie przy przesyłaniu pieniędzy o podawanie celu, na jaki one są przeznaczone („Świat kobiecy“, na inserat, składkę i t. p.).

KRONIKA.

Kraków, 21 czerwca.

Wycieczka śląska w Krakowie. Wczoraj po południu przybyła do naszego miasta wycieczka uczenic polskiej szkoły gospodarstwa domowego z Orłowej na Śląsku austr., utrzymywanej, jak wiadomo, przez krakowskie Koło pań T. S. L. Bierze w niej udział przeszło 40 uczenic oraz grono nauczycielskie. Sympatyczną wycieczką zajęło się Koło pań T. S. L., Czytelnia kobiet im. Słowackiego i Koło pań „Straży polskiej“. Wieczorem odbyło się w lokalu Czytelni kobiet w Rynku przyjęcie uczestniczek wycieczki. Między innemi witała przybyłe uczenice imieniem pań krakowskich p. Marya Siedlecka. Wycieczka potrwa 7 dni.

Wczoraj przybyła także do Krakowa wycieczka kobiet z pruskiego Śląska.

II zjazd kobiet polskich, który odbędzie się w Krakowie w dniach 28 i 29 b. m., poświęcony będzie rozważaniu zagadnień gospodarczych, rozwojowi rzemiosł i handlu w naszym kraju ze szczególnem uwzględnieniem pracy kobiet w tych dziedzinach. Obrady toczyć się będą w sali Tow. Ubezpieczeń, wieczornica zapoznawcza dnia 27 b. m. odbędzie się w sali Starego teatru o godz. 8. Wszelkich informacyj udziela komitet zjazdu w biurze „Gościny“ przy ul. Straszewskiego 25 od godz. 10—1 i od 3—5. Tam też są do nabycia bilety wstępu.

---

dodatniego. Wyróżniają się korzystnie dwie akwarele F a ł a t a „Kościół polski“ i „Ogród“, nie należą one jednak do najlepszych dzieł tego artysty, B o z n a ń s k i e j portrety, M e h o f f e r a witraże, dwie prace A x e n t o w i c z a, portrecik M a l c z e w s k i e g o... Dziwnie tu straciły obrazy W e i s s a, a po krajobrazach Belloniego i Sartoria, ogromnie płaskie i martwe wydają się widoki F i l i p k i e w i c z a. A takich wspaniałości, jakie dał G w o z d e c k i, R e r u t k i e w i c z, Z a k i t. d., to zaiste na całej wystawie niema.... i mimowoli człowiek się zastanawia, skąd się tu wzięły takie obrazy i dlaczego Kossak, Stachiewicz, Wodzinowski nic nie nadesłali? Albo Fabjańskiego „Ostróżki“ z ostatniej wystawy... Przecież mogłyby one rywalizować ze sztuką włoską. Wogóle w naszej salce są rzeczy słabe, lepsze i dobre, ale piękna ani wielkości nie ma. Dlaczego nie wysyłamy na wystawy zagraniczne utworów najlepszych? Jeżeli nam obojętne, co o nas powiedzą, to lepiej nie wysyłać nic. Wzruszenie ramion i pogardliwe półuśmiechy bolą..... a jeszcze bardziej boli to porównanie, bo tam, za ścianą jest siła, potęga, zdrowie.

Z rzeźb jest D u n i k o w s k i e g o gipsowy odlew architekty i P u g e t a dwa małe, ale doskonałe bronzy. Prawie wdzięczność czułam dla tych dwóch artystów, że przysłali swoje dobre prace a nie, jak inni, bardzo słabe.

W głównym pawilonie zwraca jeszcze uwagę szereg prac olejnych T h e a v a n R y s s e l b e r g a, brukselczyka, który wspaniałe wprost akty i portrety tworzy z barwnych kropek i plam. Dalej krajobrazy Leona F r é d e r i c a i wreszcie rzeźby. Niektóre są silne, niektóre piękne, zwracają jednak najwięcej uwagę dzieła I w a n a M e s t r o v i č a. Jest to rzeźba architektoniczna bardzo oryginalna i potężna w wyrazie, chociaż nieraz brak jej piękna. — Dziwnie wspaniałym jest model świątyni w Kossowie. Śmiałość i potęga, szczęśliwe połączenie motywów staro egipskich z secesyą, dają rzecz nietylko nową, ale na prawdę ciekawą. Mestrovič nie odtwarza jak inni, on tworzy i to jego olbrzymia zaleta, a przy tem ma w duszy wielki cel, kocha swoją ojczyznę i pragnie rozsławić jej imię. Z pochodzenia Serb, urodzony w Dalmacyi, kształcił się w akademii wiedeńskiej, obecnie ma lat zaledwie trzydzieści, a jednak jego rzeźby zdumiewały już swoją potęgą znawców w Wenecyi, Paryżu, Wiedniu i Rzymie.

W sali międzynarodowej jest również kilka rzeźb wspaniałych i wiele miłych, jak n. p. C i a m p i „Matkol“, C a t a l d i e g o „Nudo feminile“ śliczna w ruchu postać kobieca, L i p p i, J e r a c e, G r a z i o s i, S e l v a i in. dali szereg świetnie modelowanych, doskonale wykończonych prac. Wogóle rzeźba zazwyczaj, o ile nie przekracza grupy trzech osób, jest wprost świetną. „Il carro della Vittoria“ relief gipsowy Artura D a z z i ustawiony na tle ogrodu, uderza wspaniałem wykonaniem zarówno zwierząt, jak ludzi. Piękną jest „Dolore“ z marmuru białego dłuta Rebeki M a t t e, śliczne w ruchu i kształcie ciało kobiety, tulące się do skał w szale bolesnym.

Śliczny jest pawilonik węgierski, zaprojektowany i wykończony przez Gezę M a r o t i e g o, ozdobiony bardzo pięknemi mozajkami z legendy o mieczu Atylli. Natomiast szereg obrazów, pomieszczonych we wnętrzu, mijamy bez zatrzymania się, jedynie kilka widoczków E d v i-I l l e s a i jego dobre obrazki, zaczerpnięte z pastwisk i stajen, wyróżniają się korzystnie. Reszta prac, to przeważnie bardzo grubo nakładana farba, w bardzo jaskrawych tonach a płaskiem wykonaniu. Sztuka dekoracyjna też nieszczególna, bardzo barwna, ale dla oka niesympatyczna.

Pawilonik holenderski zawiera dużo rzeczy dobrych. Szczególniej kwiaty i widoki n. p. M a a r e l a „Hyacenty“ wyrzucone z kosza, cudne żółte i różowe, albo „Hyacenty“ akwarela R o e l o f s a, poprostu pławią się w słońcu, a takie są młode i świeże, że zbiera ochota pochylić się, by woń odczuć. „Kultura hyacentów liliowych“, „Kultura tulipanów“ K o s t e r a też przykuwa świeżością. Piękne są widoki ze wschodu Filipa Z i l c k e n a, szczególnie „Wieczór w Kairze“, na złotem niebie, dziwnie czyste wizye smukłych minaretów i jakiś spokój czarowny. Wogóle dużo tu światła, słońca, kwiecia, przestrzeni i miło jest w tym pawiloniku. E e r e l m a n, doskonały malarz zwierząt, dał pyszną grupę młodych lwów i psów z góry św. Bernarda. Rzeźby mniej dobre.

Pawilon belgijski — i tu krajobraz święci tryumfy, najpiękniejszemi są widoki F r é d e r i c a Leona, dobremi bardzo punktowane utwory V a n R y s s e l b e r g a. Z rzeźb zwracają głównie uwagę bardzo dobrze modelowane prace C h a r l i e r a, wykonane w marmurze i R o m b a u s e. Wspaniałe akwaforty M e u n i e r a wprost przykuwają.

Do pawilonu francuskiego weszłam zaciekawiona, a opuściłam go mocno rozczarowana. Sztuka francuska, o ile nie daje orgii kropek i punktów, to tworzy obrazy, jak gdyby wodą zmyte a rzeźbę ma w strzępki. Taką skłonnością do strzępków odznaczają się np. wszystkie bronzy, marmury i gipsy. B o u r d e l l a najlepszym jest „Łucznik“ pyszny w ruchu, ale i inne prace silne są w wyrazie.

Pawilon angielski przynosi kilka świetnych portretów: jak kobieta w czarnym turbanie Wilfryda G l e h n a lub S h a m o n a „Kitty“ taka dziewczęca a przytem niezmiernie żywa. Kompozycyi brak, krajobraz zimowy w tonie mało odczuty, bardzo dobre niektóre akwaforty i rysunki.

Pawilon niemiecki. W pierwszej sali uderza doskonały akt kobiecy Franciszka D e f r e g g e r a, w drugiej portret dziewczyny z wiśniami Augusta K a u l b a c h a, takie roześmiane są te czarne dziewczęce oczy. Doskonałe wnętrza dali H e r m a n s i G ü n t h e r-N a u m b u r g. Piękną jest naga dziewczyna idąca w błękit, wśród drzew w kwiecie stojących, czysta i niewinna jak wiosna, pędzla Rudolfa K o h t z a. Widok L i e b e r a, lasek brzozowy, wiosnę odczuwa się pysznym kolorytem i perspektywą. Są tu i obrazy wprost straszne, zarówno w pomyśle jak i w wykonaniu, takie brutalnie brzydkie, aż się oczy zamykają. Rzeźby na ogół słabe a terrakotowa grupa Hansa B ü h l e r a „Pietà“ tak potwornie ordynarna, że aż wstręt bierze. Natomiast świetne są litografie K a p p s t e i n a, rysunki i akwaforty K a u f m a n a, J a h n a, P r e n t z l a i w. i.

Pawilon rosyjski nie był jeszcze otwarty, coś jeszcze wykończano w jego wnętrzu, więc zwiedzić go nie mogłam.

Usiadłam więc nad morzem i spoglądałam w jego cudną, błękitną dal, a dusza moja odpoczywała w tej ciszy, a moje oczy w tem głębokim lazurze, po tym natłoku wrażeń, barw, piękna i brzydoty, sztuki i bezwiednej karykatury.

Marya Czeska.

Dla biednych dzieci. Że niedola sieroty, straszny los dzieci opuszczonych i zaniedbanych, którym grozi fizyczne i moralne zwyrodnienie, jest jedną z najboleśniejszych ran naszego społeczeństwa — temu nikt nie zaprzeczy. Ta niedola, spotykana na każdym kroku — udręcza ustawicznie serca i sumienie wszystkich ludzi, czujących normalnie, bez względu na wszystko, co ich dzieli.

Nieszczęsnej, opuszczonej dziatwie poświęca swe zabiegi „Rada opiekuńcza w Krakowie", która obecnie utrzymuje około 200 sierot i opuszczonych dzieci w różnych zakładach wychowawczych kosztem przeszło 30.000 koron rocznie. Ze stowarzyszeniem tem współdziałają towarzystwa, zajmujące się opieką pozaszkolną, jak: sekcya ochrony dzieci, sekcya młodzieży Polskiego związku niewiast katolickich, oraz Koło panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi.

Towarzystwa te założyły i utrzymują ośm ochron i uczelni popołudniowych, szkółkę szycia i robót kobiecych, dwa warsztaty rękodzielnicze dla uczniów szkół wydziałowych. Z instytucyj tych, zaprawiających dziatwę do pracy, korzysta około 500 ubogich dzieci szkolnych, pozbawionych odpowiedniej opieki rodzicielskiej.

Wszystkie te instytucye walczą z dotkliwym brakiem środków, potrzebnych do spełnienia ich zadań. Publiczność nasza będzie mieć sposobność przyjścia z pomocą tym doniosłego znaczenia instytucyom przez wzięcie licznego udziału w s k ł a d k a c h, które zbierane będą do skarbonek w e w t o r e k 23 b. m. na plantach, ulicach i plantacyach miejskich.

Mniemamy, iż byłoby rzeczą zbyteczną zachęcać do ofiar na cel tak szlachetny, który sam za sobą najwymowniej przemawia.

Dar na powodzian w Galicyi. W wydaniu wczorajszem przez omyłkę podano, że składki te zebrala „Drużyna" w Warszawie. Jest to nieścisłem, bo złożone 21 rb. 50 kop., pochodzą ze składek osób, poza „Drużyną" stojących, które pieniądze wprost do redakcyi „Nowej Reformy" nadesłały.

Wyścigi konne w Krakowie. Dzisiaj rozpoczyna się doroczny 5-dniowy meeting krakowski, który już od szeregu lat zdobył sobie znaczną popularność nietylko w kołach hodowców koni wyścigowych, ale także i u zwolenników tego szlachetnego sportu. Niektóre biegi, jak: „Tarnowski", „Memorial", „Nagroda Prezesowska", Wielkie krakowskie Steeple chase", należą do gonitw pierwszorzędnych i zajmują pewne stanowisko w międzynarodowej kronice wyścigowej. Wyścigi — bez względu na pogodę — odbędą się w dniach: dzisiejszym, we wtorek 23, w czwartek 25, w niedzielę 28 i poniedziałek 29 b. m. Z tego 21, 25 i 29 czerwca przypadają na wyścigi Tow. międzynarodowego, zaś wtorek 23 i niedziela 28 na Galicyjski Klub jazdy panów. Początek wyścigów każdego dnia o godzinie 3 po południu.

Wystawa w Parku sportowym. W dniu dzi-siejszym zostaje otwarty w pawilonie Parku sportowego nowa wystawa, na którą nadesłali swe dzieła: Vlast. Hoffman, A. Gramatyka, J. Getterowa, J. Karszniewicz, K. Kołomłocki, K. Olpiński, K. Mien, A. Pełczyński, M. Płonowska, St. Pichor, W. Skoczylas, S. Szwarc, A. Terlecki, W. Tetmajer i W. Zarzycki. W jednej ze sal urządzono wystawę obrazów S. Jaxy Małachowskiego, znanego malarza pejzażów morskich. Kolekcya ta obejmuje kilkadziesiąt widoków z Capri i przedstawia się niezwykle interesująco.

Wystawa teatralna. Z powodu wyjazdu na letnie miesiące właścicieli zbiorów prywatnych, znajdujących się na wystawie teatralnej w pałacu Spiskim, i zwrotu okazów, wystawa teatralna potrwa już tylko przez dzień dzisiejszy. Od poniedziałku począwszy rozpocznie Związek artystów przygotowania do wystawy tkanin.

Kasa oszczędności m. Krakowa. Posiedzenie wydziału wielkiego Kasy oszczędności m. Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 25 b. m.

Wiadomości osobiste. Minister Biliński w powrocie do Wiednia ze Lwowa przejedzie przez Kraków jutro rano.

Z Uniwersytetu ludowego. Kurs oświatowy, urządzony staraniem uniwersytetu ludowego odbędzie się w Krakowie od 30 czerwca do 5 lipca 1914 r. Program kursu obejmuje 30 godzin wykładów i ćwiczeń w działach następujących:

I. Organizacya i zarządzenia towarzystwami oświatowemi. 1) H. Orsza z „Kierunki pracy oświatowej i jej potrzeby" (wykład wstępny). 2) Dr J. Reinhold — „Warunki prawne i przepisy administracyjne" (2 godziny). 3) Dyr. St. Fromowicz — „Korespondencya i rachunkowość" z ćwiczeniami (3 godziny).

II. Bibliotekarstwo. H. Orsza, E. Malinowska, T. Gross: Zadania i typy bibliotek. Zasady bibliotekarstwa z ćwiczeniami. Biblioteki wędrowne (8 godzin).

III. Zadania popularyzacyi i organizacya wykładów. 1) Prof. dr M. Raciborski — „Popularyzacya nauk przyrodniczych" (1 godzina). 2) Doc. dr R. Nitsch — „Popularyzacya hygieny" (1 godzina). 3) Inż. L. Freudenson — „Popularyzacya umiejętności technicznych" (1 godzina). 4) Dr. Z. Daszyńska-Golińska — „Popularyzacya nauk społecznych" (1 godzina). 5) H. Orsza — „Popularyzacya historyi" (1 godzina). 6) J. Kaden — „Popularyzacya literatury" (1 godzina). 7) Dr Władysław J. Reiss — „Popularyzacya muzyki" (1 godzina). 8) Dr M. Stępowski — „Obrazy świetlne i kinematograf" (2 godziny). 9) H. Witkowska — Dr 6. Wróblewska. K. Czapiński: konwersatoryum o organizacyi wykładów (2 godziny). 10) A. Kropatsch — „Systematyczne kursy dla dorosłych" (1 godzina). 11 Dr J. Młodowska — „Działalność pozaszkolna wśród dzieci" (1 godzina).

IV. Metodyka wycieczek i zwiedzań. 1) Dos. dr J. Sawicki — „Wycieczki krajoznawcze" (1 godzina). 2) Dr T. Szydłowski — „Turystyka robotnicza" (1 godzina).

Zapisy przyjmuje biuro U. L. (Dunajewskiego 7). Karta uczestnictwa 5 koron. (Dla pracowników U. L. wolna).

W czasie kursu urządzona będzie wystawa oświatowa.

Stypendya z fundacyi Lachowicza. Rada zawiadowcza fundacyi ś. p. dr Ant. Lachowicza, przeznaczonej dla krewnych fundatora, na posiedzeniu 10 b. m. odbytem, uchwaliła między innemi przyznać stypendyum na rok szkolny 1913/14 Ignacemu Lachowiczowi, uczniowi I r. wydziału filozoficznego Uniw. Jagiellońskiego w Krakowiee w kwocie 1.200 koron.

Odrzucenie zażalenia nieważności. Z Wiednia telefonują nam: Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez **Gackiewicza, Kobrzyńskiego i Krajewskiego,** o zamordowanie ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego i przyłączył się do wywodów generalnej prokuratoryi.

Bankructwo. Donieśliśmy wczoraj o bankructwie składu sukna i płótna przy ul. Jasnej w Krakowie, którego właścicielami byli Aron Pollak i Izrael Ressler. Właściwym kierownikiem i właścicielem firmy był Ressler, który pobrał od różnych fabrykantów towary za 150.000 K, wysprzedał je, pieniądze schował do kieszeni, a sam wyjechał do Ameryki jeszcze 20 maja. Pollaka aresztowała policya, lecz ten wyparł się udziału w bankructwie, powołując się na licznych świadków, wobec czego wczoraj wypuszczono go na wolność. Tak tedy obecnie obaj spólnicy są na wolności, czy jednak z takiego stanu rzeczy wierzyciele są zadowoleni, należy mocno wątpić.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj wieczorem zakradło się dwóch rzezimieszków do mieszkania p. Franciszka Ciołka przy ul. Topolowej pod l. 8 i zaczęło plądrować szafy i biurka. Podczas tej roboty nadszedł właściciel i spłoszył złoczyńców, którzy na jego widok poczęli uciekać. P. Ciołek puścił się za włamywaczami w pogoń i w bramie jednego z nich przytrzymał. Rzezimieszek usiłował za wszelką cenę wyrwać się p. Ciołkowi i bronił się zapalczywie. W tej chwili nadszedł żołnierz policyjny i włamywacza aresztował. Po drodze rzezimieszek kilka razy chciał się uwolnić z rąk policyanta, a kiedy mu się to nie udało, zaczął głośno płakać, jako rzekomo niewinna ofiara brutalności policyi. Na inspekcyi stwierdzono, że jest to 18-letni Stefan Tobik, zawodowy włamywacz, przeciwko któremu toczy się w sądzie śledztwo o szereg kradzieży. Spólnik Tobika zbiegł.

Fałszywy alarm. Wczoraj po godzinie trzeciej po południu zatelefonowano do miejskiej straży pożarnej, iż przy ulicy Jabłonowskich zasypała ziemia robotnika, zajętego przy rozkopywaniu ulicy. Natychmiast wyjechał na miejsce wypadku wóz strażacki; na miejscu okazało się jednak, że żadnego wypadku nie było, tylko jakiś ulicznik fałszywie zaalarmował straż pożarną.

Znalezienie kościotrupa. W domu pod l. 1 przy ul. św. Jana, obecnie burzonym, należącym do p. Będzikiewicza, znaleźli wczoraj po południu robotnicy w rumowisku pod posadzką sieni w głębokości 30 cm. leżącego twarzą do ziemi kościotrupa słusznego wzrostu mężczyzny. Kościotrup był jeszcze wcale dobrze zachowany. Równocześnie w tym samym domu znaleziono niedaleko studni w głębokości dwóch metrów w ziemi dużą czaszkę. Tak kościotrupa jak i czaszkę odwiozła policya do zakładu medycyny sądowej.

Smutny koniec wesołej zabawy. Niejaki Jan J., obywatel podgórski, wracał wczoraj w nocy do domu z Krakowa, gdzie brał udział w sutej libacyi. Zmęczony usiadł w Podgórzu na progu pewnego domu, by odpocząć, zdrzemnął się i zasnął. Że spał dobrze, świadczy fakt, iż podczas snu jakiś hultaj zabrał mu z kieszeni pugilares z kwotą 40 K, złoty łańcuszek i zegarek.

Włamanie. Do mieszkania Felicyi Kaufmanowej, zamieszkałej przy ul. Dietlowskiej l. 107, włamali się przedwczoraj wieczorem niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli jej większy zapas bielizny i garderoby żeńskiej. Szkoda dość znaczna.

Z kraju.

Wieliczka, 19 czerwca. (Wybory do Rady miejskiej.) Dzisiaj do Rady m. Wieliczki odbyły się wybory z III Koła. Wybrani zostali pp.: Wojciech Sosiński (405 gł.), Stanisław Rychel (401 gł.), Kacper Gasiński (381 gł.), S. Snagowicz (366 gł.), Fr. Smrokowski (363 gł.), Józef Zimler (351 gł.). Uprawnionych do głosowania było 854 osób, a głosowało 690. Wybory w II Kole odbędą się w poniedziałek, uprawnionych przeszło 80 osób; wybory z I Koła 24 b. m. (uprawnionych 90 osób).

Biała, 19 czerwca. (Bursa im. Krolowej Jadwigi.) Towarzystwo, utrzymujące Bursę polską im. Królowy Jadwigi w Białej, ogłasza, iż z początkiem roku szkolnego 1914/15 będzie w Bursie 28 miejsc do obsadzenia. Przyjęci być mogą uczniowie polskiego seminaryum i gimnazyum realnego w Białej. Warunki przyjęcia: 1) dobre postępy w naukach i zupełnie zadowalające zachowanie się; 2) opłata miesięczna 36 koron, za co otrzymuje wychowanek kompletne utrzymanie (bez prania) i w razie potrzeby pomoc lekarską za zniżoną dopłatą; 3) dostateczna ilość bielizny i pościeli, dwie pary trzewików, nakrycie na łóżko (koc, lub kapa) i kuferek, lub kosz (z dobrem zamknięciem). Biedni uczniowie mogą otrzymać zniżki. Podania należy wnosić do dyrekcyi polskiego gimnazyum realnego w Białej do 30 b. m.

Trzebinia, 19 czerwca. (Poświęcenie Sokolni.— Obchód rocznicy 3 maja).

W niedzielę dnia 7 czerwca odbyło się tu uroczyste poświęcenie własnej sokolni Towarzystwa „Sokół". Uroczystość tę połączono z obchodem rocznicy 3 maja.

Rano o godz. 6 zgromadziły się na dworcu kolei drużyny polowe, odkomenderowane z Krakowa, Podgórza, Krzeszowic, Chrzanowa, Jaworzna i innych, a także liczni skauci. Z dworca ruszono na ćwiczenia polowe, które wykonane były wzorowo pod komendą naczelnika okręgu druha Rucińskiego.

O godz. 10 ruszono pochodem na nabożeństwo w kościele XX. Salwatoryanów. Pochód wypadł wspaniale.

Po nabożeństwie i defiladzie Sokołów przed frontem starszyzny sokolej, odbył się pochód powrotny do sokolni, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wądolny. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. Wądolny, marszałek pow. hr. Ed. Mycielski, prezes okr. sok. Turski i prezes gniazda w Trzebini dr Kaz. Dobrzyński.

W dalszym ciągu uroczystości odbył się festyn na boisku sokolni, a na zakończenie zabawa taneczna w sali ćwiczeń.

Włościanin fałszerzem pieniędzy. W Złoczowie w dzień targowy 5 b. m. przychwycono włościanina Jana Malinowskiego z Iwaczowa w powiecie zborowskim na płaceniu za bułki fałszywą 10-koronówką. Przy rewizyi osobistej u niego, dokonanej bezzwłocznie, znaleziono jeszcze 24 sztuk ukrytych takich falsyfikatów. Udano się na wieś do Iwaczowa do mieszkania ojca uwięzionego i tam odkryto całą fabryczkę fałszywych banknotów. Malinowski przyznał, że sporządził i zmienił 5 sztuk u jakiegoś żyda w Zborowie trzy zaś na targu u przekupek w Złoczowie, jedną wydał we Lwowie przy ul. Karola Ludwika, a trzema zapłacił jakiemuś handlarzowi za kupione ubranie. Ojciec Jana Malinowskiego, Maksym, wypiera się wszelkiego wspólnictwa, mówiąc, że wiedział, że syn coś rysuje i maluje, ale co on robił, nie ma pojęcia i do tego się nie mieszał.

Z dzielnic polskich.

Sprawa Antoniego Langego. Z Warszawy donoszą nam: W swoim czasie poeta, p. Antoni Lange, skazany został na 8 miesięcy twierdzy za bluźnierstwo, którego dopatrzono się w książeczce, zatytułowanej: „O sprzecznościach sprawy żydowskiej", w ustępach, omawiających stary i nowy testament. Izba sądowa odrzuciła apelacyę p. Langego i zatwierdziła skazujący wyrok. Obecnie skazany odwołał się ze skargą do senatu.

Ze świata.

Po ucieczce braci Gierowskich. Pisma lwowskie donoszą: Za zbiegłymi z więzienia czerniowieckiego braćmi Gierowskiemi i dozorcą Nepitem, wydały władze sądowe takie listy gończe: „Dr Aleksy Gierowski, 30 lat, urodzony we Lwowie, przynależny do Insbruku w Tyrolu, gr.-prawosławny, kandydat adwokatury, mówi po niemiecku, polsku, rosyjsku, francusku i włosku. — Jerzy Gierowski, urodzony w roku 1886 we Lwowie, przynależny do Insbruku w Tyrolu, gr.-prawosławny, ukończony słuchacz filozofii, mówi po niemiecku, włosku, francusku, rosyjsku i polsku. — Mikołaj Nepit, 36 lat, urodzony w Balanie, powiat Kocmań, gr.-prawosławny, żonaty, dozorca więzień przy krajowym sądzie karnym w Czerniowcach, uciekł w niedzielę 7 czerwca, spełniwszy zbrodnię pomocy z §217 ust. kar., jaką popełnił tem, że ułatwił ucieczkę aresztowanym za zdradę główną d' Aleksemu i Jerzemu Gierowskim. Mówi po niemiecku, polsku, rusku i trochę po rumuńsku".

Międzynarodowa wystawa kinematograficzna ma się odbyć latem w Budapeszcie. Dyrekcya wystawy rozpisuje z tej okazyi konkurs na dziesięć fars filmowych, a ministerstwo oświaty wyznacza trzy nagrody państwowe: na film z historyi Węgier, na węgierską sztukę ludową i na film naukowy. Autorami i aktorami tych filmów mogą być tylko Węgrzy i zdjęcia muszą się odbyć na ziemi węgierskiej. Tak więc bogdaj czy Węgry nie są pierwszem państwem, które dopuściło kinematograf do rzędu sztuk popieranych przez państwo.

Przeciw antimonarchicznym demonstracyom poselskim. Jak wiadomo, socyaliści niemieccy na ostatniem posiedzeniu w parlamencie niemieckim zademonstrowali przeciw cesarzowi w ten sposób, że nie wstali z miejsc, gdy prezydent wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Prasa niemiecka od paru tygodni omawia ten fakt. Dzienniki postępowe zarzucają socyalistom, że przez takie prowokacyjne zachowanie się utrudniają zadanie stronnictw postępowych i puszczają wodę na młyn reakcyi. Koła konserwatywne projektują, aby do paragrafu o nietykalności poselskiej w konstytucyi Rzeszy dodać ustęp, wyjmujący obrazę majestatu z pod tej nietykalności. Nadto wyłonił się wniosek, aby obostrzyć regulamin w ten sposób, żeby prezydent mógł wykluczyć z posiedzenia posłów, którzy na jego wezwanie z miejsc nie powstaną. Jest jednak wątpliwe, czy te propozycye parlament przyjmie.

Dar za skonstruowanie aeroplanu. Z Petersburga telegrafują: 140 posłów przedłożyło w Dumie wniosek, aby inżynierowi Sikorskiemu, który skonstruował aeroplan „Ilia Muromiec", dać ze środków państwowych 100.000 rubli.

Konie z nazwą „Puryszkiewicz". Z Petersburga donoszą: Główna Rada związku ludzi prawdziwie rosyjskich otrzymał od besarabskiego związku gubernialnego doniesienie, że woźnice tamtejsi nadają swoim koniom nazwy: „Puryszkiewicz", „Markow" i t. p. Związek gubernialny domaga się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, na co rada główna się zgodziła.

Uszkodzenie parowca „Wilhelm II". Dnia 17 b. m. około g. 9 wieczorem, jak to już doniósł telegram, parowiec „Wilhelm II", będący w drodze z Southampton do Cherbourga, zderzył się z parowcem „Incemore" podczas gęstej mgły. Parowiec „Wilhelm" został uszkodzony, gdyż powstał w nim otwór koło III. grupy kotłów. Parowiec „Wilhelm" powrócił do Southampton, dla dokonania naprawy, a pasażerów jego odwiezie do Nowego Jorku parowiec „Imperator". Przypominamy, że parowcem „Wilhelm II" swojego czasu jechała do Ameryki deputacya Rady miasta Krakowa na uroczystość odsłonięcia pomnik Kościuszki w Waszyngtonie.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" składa się z 2½ arkuszy druku, czyli 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy nowelkę A. Daudeta pod ayt. „Róże".

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłosza: Minister oświaty zamianował asystenta Komisyi centralnej dla opieki nad pomnikami, dr Włodzimierza Załozieckiego, sekretarzem tej komisyi w IX klasie rangi.

SKŁADKI:
Na powodzian w Galicyi złożyła p. Cecylia Porębska 11 K 60 h (5 rubli).

Z kalendarza. W niedzielę dnia 21 czerwca: Alojzego. Wschód słońca dnia 21 czerwca o godzinie 3 min. 38; zachód o godz. 7 m. 50; długość dnia godzin 16 m. 17.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.
W niedzielę: po południu: „Manewry jesienne", operetka I. Kalmana.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
W niedzielę: po południu: „Panieńskie Skały"; wieczór: „Królowa przedmieścia".

Kronika lwowska.

Lwów, 21 czerwca.

Zamknięcie rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1913, które przedłożone zostanie najbliższemu Sejmowi, wykazuje dochody własne w sumie 4,361.997 K 48 hal., wydatki zaś tego funduszu wynoszą sumę 29,548.839 K 56 hal. Z porównania dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w sumie 25,186.842 K 69 hal., który musiał być pokryty z funduszu krajowego. Na rok 1913 preliminowano dochody w sumie 3,910.785 K, zaś wydatki w sumie 28,324.809 K. W porównaniu z rzeczywistemi wynikami zamknięcia rachunków za rok 1913 okazuje się w dochodach nadwyżka w sumie 451.212 K 48 hal., zaś w wydatkach przekroczenie o sumę 1,224.030 K 56 hal. Ogólny wynik jest zatem niekorzystniejszy od budżetu o sumę 772.818 K 08 hal. W roku 1912 było w funduszu szkolnym krajowym przekroczenie o sumę 1,406.608 K 79 hal., zatem w roku 1913 jest przekroczenie mniejsze o 633.790 K 71 hal.

Egzamin wstępny do szkół średnich. Sekcya polonistów Koła lwowskiego Tow naucz. szk. wyższ. we Lwowie rozesłała do nauczycieli, uczących języka polskiego w szkołach średnich, tekst swych uchwał, żądających, by przy egzaminie wstępnym do I. kl. szkół średnich dyktat zawierał treść interesującą, poprzedzoną krótkiem jej objaśnieniem, a zarazem dawał możność zastosowania najogólniejszych zasad przecinkowania, oraz prawideł pisowni. Natomiast wniosła sekcya memoryał do Rady szkolnej, domagający się zniesienia ćwiczenia pisemnego z zakresu gramatyki.

Lektura z wypisów dla kl. IV. lud. winna się ograniczyć do płynnego i poprawnego przeczytania i objaśnienia ustępu, natomiast „opowiadanie" ma być swobodną kompozycyą na temat przedmiotów z otoczenia dziecka. Ponadto należy położyć nacisk na wiadomości z dziejów Polski.

Egzamin z gramatyki winien wykazać biegłość ucznia w rozbiorze zdania, w odmianie rzeczownika, przymiotnika, zaimka i czasownika, oraz znajomość nazw tych form (n. p. trybu warunkowego, imiesłowu i t. d.)

Motywów wydania powyższych uchwał dostarczyło, jak „Sekcya" komunikuje: 1. słabe przygotowanie uczniów z zakresu języka ojczystego, 2. napływ żywiołów, dostatecznie tym językiem nie władających, 3. zbyt powierzchowne egzaminowanie z języka ojczystego przy egzaminie wstępnym.

Komisya lwowska Polskiego Skarbu wojskowego odbyła przedwczoraj posiedzenie, na którem po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Wobec ostatnich wypadków w Komisyi Skonf. Stron. Niepodległościowych Komisya lwowska P. S. W. normuje nadal swój stosunek do K. S. S. N. na dotychczasowych zasadach i wyraża jej swoje pełne zaufanie".

Kara śmierci. Przez trzy dni toczyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw Jurkowi Dudzie, rolnikowi z Pustomyt, o skrytobójcze zamordowanie macochy i przeciw jego ojcu Mykicie, o współwinę w morderstwie. Wczoraj po południu na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Jurka Dudę na karę śmierci przez powieszenie, a ojca jego Mykitę uwolnił od winy i kary.

Rabunkowe morderstwo pod Lwowem. Ohydnego morderstwa przypominającego w szczegółach morderstwo w Pikulicach, dokonano onegdajszej nocy w Jaryczowie Nowym, a więc prawie pod Lwowem. Do karczmy Chaima Schorra włamał się oknem jakiś bandyta i po zaciętej walce zamordował w okrutny sposób karczmarza Schorra. Po dokonanem morderstwie przeszukał szuflady i szafy i prawdopodobnie zabrał znaczniejszą gotówkę. Nie ulega tedy wątpliwości, że niewytropiony na razie sprawca dokonał morderstwa rabunkowego. Posterunek żandarmeryi zażądał od sądu wysłania psa policyjnego.

Z żałobnej karty. Dzienniki lwowskie donoszą: W Krakowie zmarł komisarz lwowskiej dyrekcyi poczt Aleksander S t r o k a. Zmarły, który dla niezwykłych zalet charakteru cieszył się uznaniem i sympatyą w najszerszych kołach, był także znany z prac na polu literackiem. Liczne nowele jego nagradzano niejednokrotnie na konkursach, zamieszczały je czasopisma polskie. Ponadto pozostawił szereg utworów dla sceny amatorskiej. Przed trzema laty przeniósł się do Krakowa. Na pogrzeb, który odbył się w Krakowie, wybrało się ze Lwowa grono osób, pragnących uczcić pamięć zmarłego.

Repertuar teatru lwowskiego.
W niedzielę: „Piękna uwodzicielka".

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wypadanie włosów pochodzi od łupieżu.

Jak usuwa się łupież i utrzymuje włosy:

Cienkie, suche, spłowiałe i łupiące się włosy są niemym świadkiem zaniedbania skóry na głowie, świadkiem tworzenia się łupieżu, tej plagi sóry na głowie. Niema prawie nic gorszego dla włosów, jak właśnie łupież, który odbiera włosom połysk i siłę odżywczą. Wywołuje on przykre swędzenie na głowie, a gdy się go zaniedba, niszczy cebulki włosowe, tak, że włosy obumierają, osłabiają się i wypadają. Temu tworzeniu się łupieżu przeciwdziała najlepiej mieszanina, używana na zewnątrz, którą można sobie kazać zestawić w każdej aptece lub drogueryi: 85 gr. Bay-rumu, 30 gr. Livola de composeé, 1 gr. krystalicznego mentolu. To wciera się dokładnie kończynami palców w skórę na głowie. Mieszanina ta usuwa nietylko łupież, lecz nadaje także włosom jedwabisty, błyszczący, puszysty wygląd. Stają się one znowu giętkiemi, falistemi, sypkiemi, a co najważniejsza, że przez regularne używanie tego środka, osiąga się już w krótkim czasie znaczny porost włosów.

Dr Jan Schneider
b. I. Sekundyaryusz szpitala św. Ludwika w Krakowie ordynuje od 1. maja 1914 w Grado (via Francesco Giuseppe 6). 3314.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Feliks Piestrak:** „Słownik górniczy" niemiecko-polski. Wieliczka 1914.

Znany w świecie górniczym z licznych prac fachowych inżynier Feliks Piestrak oddał prawdziwą przysługę słownictwu górniczo-technicznemu przez podjęcie żmudnej pracy ułożenia słownika górniczego polskiego, którego brak w życiu praktycznem i w piśmiennictwie dotkliwie czuć się dawał. Praca ta owoc drobiazgowych wieloletnich studyów pojawia się w chwili najodpowiedniejszej, gdy z założeniem Akademii górniczej w Krakowie, dla tej gałęzi przemysłu otwierają się u nas nowe horyzonty. Stwarza to dzieło u nas podstawę do ustalenia chwiejnego i zachwaszczonego obcemi naleciałościami naszego języka w górnictwie. Autor podjęte zadanie rozwiązał umiejętnie, z uwzględnieniem różnorodnych narzeczy wybrał długi szereg wyrażeń bardzo odpowiednich i trafnych, z duchem naszego języka zgodnych, które odtąd w szkołach fachowych i w praktyce winny wejść w użycie. Obfita literatura przedmiotu, jaką autor wykazuje na wstępie, świadczy o nakładzie i pracy autora i sumienności jego metody. Objął on 56 działów techniki górniczej, w której zawarte są słowa, należące do ogólnego zakresu technicznych nauk, co nadaje dziełu p. Piestraka znacznie szersze znaczenie i wartość, polecają je jako cenny i prawie niezbędny podręcznik dla wszystkich pracowników w przemyśle górniczym.

— **Historya malarstwa polskiego.** Jako dalszy ciąg pomnikowego dzieła Haldane'a Macfalla „Historya malarstwa" ukazał się zeszyt trzeci „Historyi malarstwa polskiego", opracowanej na wzór dzieła Macfalla w tym samym typie wydawniczym i illustracyjnym. Zeszyt trzeci przynosi cykl barwnych reprodukcyj malowideł cechowych z kościołów polskich i muzeów oraz odbić heliograwurowych. Tekst omawia polskie malarstwo średniowieczne, reprezentowane przez długi cykl arcydzieł malarstwa i miniatur z kodeksów i modlitewników.

— **Książka o Prusakach.** Znany krytyk p. Antoni Potocki, przygotowuje, dla księgarni Fleury'ego w Paryżu, francuską książkę, obficie ilustrowaną a mającą wykazać ujemne i barbarzyńskie wpływy Prus na kulturę europejską. W książce tej, uwzględnioną będzie, w jaknajszerszym stopniu, sprawa polska. Dla ułatwienia pracy, p. Antoni Potocki uprasza o łaskawe przesyłanie pod jego adresem (Paryż 12, rue de l'Université) wszelkiego rodzaju dokumentów(rycin, karykatur, wycinków z pism itp.) tyczących się pomienionej sprawy, które, po zużytkowaniu, zwrócone będą właścicielom.

— **Fr. det Pressensé:** „Okrucieństwa więzień rosyjskich. („Les atrocités dans les prisons russes".) Paris. Edition de La Tribune Russe. — Broszura niniejsza jest stenogramem referatów wygłoszonych przez znanego działacza francuskiego, prezesa ligi praw człowieka i obywatela w szeregu miast Francyi, Szwajcaryi i Belgii w zeszłym roku. W swoich odczytach Pressensé piętnował barbarzyńskie znęcanie się caratu nad swymi zwyciężonymi, bezbronnymi politycznymi przeciwnikami. Odczyty te zbierały tysiączne tłumy, które ze zdumieniem dowiadywały się o istnieniu w turmach katorżniczych rosyjskich stosunków, urągających cywilizacyi XX wieku. To wielkie zainteresowanie się treścią odczytów wywołało myśl wydania stenogramu odczytu w wielu językach. Dotychczas wyszło jednak tylko wydanie francuskie.

— **La Pologne Contemporaine.** W Paryżu ukazała się w odbitce książkowej, nakładem spółki wydawniczej Marcel Rivière et Cie, praca p. Jerzego K u r n a t o w s k i e g o p. t. „La Pologne Contemporaine", zawierająca szereg źródłowych danych, dotyczących statystyki ludności i ustroju politycznego wszystkich trzech zaborów.

— **„Rydwan"** miesięcznik literacko-artystyczny wychodzący w Krakowie pod redakcyą Cezarego Jellenty. Wyszedł zeszyt XVIII i zawiera następujące prace: Historyczne Dropie (Cezary Jellenta), Nietzsche, Il Santo (Józef Atanazy Rogren), Baletnik (Cezary Jellenta), Teatr krakowski: Castus Joseph, Pigmalion, Hamlet (Stanisław Serwin), Jan Sebastian Bach z rozbitym nosem (Jan Zarycz), Kochajmy się (Florestan).

— **Nowe książki:**
Marya C z e s k a: Wieczór Grottgerowski. Sceny dramatyczne w 5 odsłonach z r. 1863. Lwów. (Biblioteka teatrów amatorskich.) Nakład „Związku teatrów i chórów włościańskich".

Dział ekonomiczny.

* **Kramy Pomocy przemysłowej.** Na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału Ligi pomocy przemysłowej omawianą była obszernie sprawa organizacyi zbytu towarów krajowych, a zwłaszcza wyrobów rękodzielniczych i wyrobów przemysłu domowego. Starania o szerszy zbyt wyrobów krajowych natrafiają na nieprzezwyciężone trudności. Najtrudniej połączyć producenta krajowego z kupcem krajowym, bo obie strony wzajemnie sobie stawiają zarzuty, odnoszą się nieprzychylnie do siebie, a wynik jest taki, że w sklepach albo brak zupełnie wyrobów krajowych, albo jest ich znikoma ilość.

Tymczasem produkcya się wzmaga, a warunki zbytu wewnątrz kraju są jak najgorsze.

Ligę pomocy przemysłowej nie stać na zakładanie sklepów wyłącznie z wyrobami krajowemi, a zresztą nie ma zamiaru stwarzać trwałej konkurencyi istniejącemu handlowi. Powzięto więc uchwałę wzywające poszczególne Towarzystwa pomocy przemysłowej, ażeby w tych miejscowościach kraju, gdzie w sklepach nie ma zupełnie wyrobów krajowych albo są niedostatecznie zastąpione, zakładano „Kramy Pomocy przemysłowej".

Mają być te kramy bardzo oględnie i bardzo oszczędnie administrowane, jaknajskromniejsze na razie urządzenia do sprzedaży wyrobów krajowych, przedewszystkiem w tych działach, które nie są zastąpione w hurtowniach i sklepach Towarzystwa Kółek rolniczych, a więc w dziale: ubrań, konfekcyi, galanteryi, wyrobów koszykarskich, zabawek przyborów szkolnych i t. p.

Główny zarząd Ligi Pomocy przemysłowej prowadząc już nieustającą wystawę w Krakowie i sklep we Lwowie, posiada pewien zasób doświadczenia w zakładaniu projektowanych kramów. Zarząd Ligi Pomocy przemysłowej wyda też ze swojej strony szczegółowe pouczenia i utrzymywać będzie fachowych lustratorów dla należytej opieki nad projektowaną handlową działalnością Towarzystw Pomocy przemysłowej.

Niezależnie od wyżej wspomnianego projektu Liga pomocy przemysłowej czyni starania, ażeby wę

Lwowie i w Krakowie powstały jak to się już stało w miastach innych prowincyi, obszerne hale (domy towarowe) do sprzedaży wyrobów rękodzielniczych i przemysłu domowego przez kooperacyę funduszów państwa, kraju i gmin.

* **Oddanie roboty kolejowej.** Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie oddała z upoważnienia ministerstwa kolejowego firmie fabryka maszyn L. Zieleniewski, Towarzystwo akcyjne w Krakowie, we Lwowie, i w Sanoku, dostawę i montowanie konstrukcyi dachowej dla nowej montowni lokomotyw na dworcu kolejowym we Lwowie. — W sprawie tej interweniował Centralny Związek fabryczny zarówno w ministerstwie kolejowem, jakoteż w lwowskiej dyrekcyi na korzyść fabryk krajowych.

* **Wystawa koni w Kaliszu.** Telegrafują nam z Kalisza: Wystawa koni, której otwarcie zapowiedziano nam na wczoraj po południu, przedstawia się nader okazale. Przysłano mnóstwo okazów ze wszystkich stron kraju. Zjazd ziemian bardzo liczny.

Wiedeń, 20 czerwca. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 600·75, węgierskiego Zakładu kredytowego 776·50, Anglobanku 327·—, Unionbanku 571·—, Länderbanku 481·—, Bankvereinu 504·50, Bodencredit 1146·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 635·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646·—, Kolei państwowych 683·50, kolei południowej 84·50, kolei północnej 49·35, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 792·25, Rima Muranyi 613·—, Praskiego Tow. żelaznego 24·78, Fabryki broni 881·50. Akcye tureckie tyt. 420·—, Gal. Karp. Tow. naft. 918·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·85, Austr. renta koron. 81·49, Węgier. renta koron. 79·70, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·05, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 89·50, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·60. 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 98·20, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·05, 4% pożyczka m. Lwowa 79·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 214·20, Marki 117·82, Ruble 251·75, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 714·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 20 czerwca. Cukier spok. 21.30—40; 21.75—85. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 20 czerwca. Renta 3 prc. —·—, Mąka 84·45.

Berlin, 20 czerwca. Austryackie banknoty 84·85, Spirytus 84·95.

Frankfurt, 20 czerwca. Austr. kred. 189·75, Koleje państwowe 150·—, Disconto —·—, Laura —·—. Usposobienie: silne.

Berlin, 20 czerwca. — (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·25, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 84·75, Austryackie noty 84·85, Rosyjskie noty 214·40, Amerykańskie noty 418·50, 3-prc. pruskie konsole 77·20, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·40, Niemiecki bank państwowy 138·50, Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 150·—. Diskonto Komandit 185·87, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 17·75, Kanada Pacific 198·50, Losy tureckie 162·25, Hohenlohe 106·50, Phönix 235·75, Gelsenkirchner 181·50, Hamburg-Ameryka Packetf. 126·62, Hansa 249·—, Północny Lloyd 110·—.

Wiedeń, 20 czerwca. Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 277·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 233·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 266·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 224·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 100·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 23·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 481·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 54·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 49·60, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 27·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 210·75, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 212·75, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 457·—.

Szkoła gospodarstwa domowego.

W istniejącej od lat 4 miejskiej szkole gospodarstwa domowego w Krakowie przy ul. Pędzichów, odbyła się wczoraj po południu uroczystość zamknięcia roku szkolnego. Na uroczystość przybył cały szereg zaproszonych gości i przyjaciół tej szkoły, między innemi pp. wiceprezydentowa Szarska, wiceprezydentowa Sarowa, dyr. Winkowska, p. Zaczkowa, p. Dziewicka, dalej r. dworu Baranowski, radca dr Wasung, radca Szurek, radca St. Till, p. Sauer i inni. Goście zwiedzili najpierw bardzo piękną wystawę robót ręcznych, umieszczoną w kilku salach, dzieło uczenic i frekwentantek licznych kursów tej szkoły. Największa sala mieści wystawę białego bieliźniarstwa, którego uczy p. Zofia Żulińska. Dalsze sale zajęły wystawy krawieczyzny (nauczycielka p. Dyndowiczówna), kursu robót praktycznych (nauczycielka p. Przybylska) i kursu robót artystycznych (nauczycielka p. Mayerówna), jak n. p. dywany perskie, wypalanie z drzewa, mozaiki i t. p.

Wystawa stanowi żywy dowód umiejętnego kierownictwa szkoły i wielkich postępów uczenic oraz świadczy najdowodniej o pożyteczności i potrzebie tej instytucyi. Przemawia za tem także rozwój szkoły oraz coraz większe uznanie, jakie znajduje w szerokich kołach społeczeństwa. Przed 4 laty t. j. po jej założeniu, liczyła z końcem I kursu zaledwie 120 uczenic, przed 3 laty około 300, obecnie zaś liczy przeszło 600 uczenic i frekwentantek. Na czele tej pożytecznej instytucyi stoi p. Bieńkowska, doświadczona i bardzo dzielna wychowawczyni.

Po zwiedzeniu wystawy nastąpił popis kulinarny uczenic p. Izy Rakowiczównej, nauczycielki gotowania. Uczenice same podawały zaproszonym gościom do stołu obfity, smaczny, przez siebie przyrządzony obiad. Wszyscy zebrani goście wyrażali jednomyślnie swoje największe uznanie dla smaku, oraz wybornego wykonania i podania popisowych potraw. Egzamin w powyższej formie wypadł jak najlepiej.

Podczas obiadu zabrał pierwszy głos ks. prałat Kulinowski i w ciepłych słowach podniósł zasługi grona nauczycielskiego z dyr. Bieńkowską na czele, położone około rozwoju szkoły. P. Dziewicka w bardzo pięknem przemówieniu przypomniała zebranym uczenicom ideały, którym Polka-obywatelka służyć powinna; wreszcie p. Bieńkowska dziękowała tym wszystkim osobom, które otaczają szkołę opieką.

Wystawa prac uczenic potrwa jeszcze dwa dni. Warto ją zwiedzić i naocznie przekonać się o wielkich postępach uczenic.

Krwawy napad bandytów.

Z Warszawy donoszą:

Z Olszanic, gubernii kijowskiej, donoszą o strasznym napadzie bandytów, którzy napadli na wóz, zabili woźnicę Zasłowskiego i żyda z Białej Cerkwi, Dolgorasa, oraz poranili ciężko komiwojażera z Grodna niewiadomego nazwiska.

Następnie bandyci napadli na drugi wóz, na którym postrzelili i w walce udusili 17-letniego Nirenberga, odznaczającego się niezwykłą siłą fizyczną, oraz zastrzelili dwie córki duchownego prawosławnego. W zwłokach znaleziono kilka kul rewolwerowych. Sekcya stwierdziła, że na młodszej dziewczynie dopuszczono się zniewolenia.

Policyi udało się ująć w Wasilkowie trzech morderców. Oczekiwali oni na przejazd bogatego dostawcy z Humania, Wekslera, który miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy. Weksler jednak odroczył wyjazd.

Z kroniki katastrof.

(Informacye telegraficzne.)

Utonięcie w Dźwinie. Z Rygi donoszą nam: O zatonięciu 6 huzarów w rzece Dźwinie podają następujące szczegóły: Oficerowie tutejszego pułku huzarów po całonocnej hulance, pragnąc zaimponować towarzyszącym im damom, zaalarmowali o świcie szwadron huzarów, którym kazali wpław przebyć Dźwinę. W drodze powrotnej konie nie mogły przezwyciężyć prądu, który je poniósł na głębię, gdzie 6 huzarów utonęło. Przeszło dwudziestu huzarów zostało zranionych. Dowódca szwadronu został usunięty ze służby. Gubernator nie pozwolił dziennikom podawać szczegółów tego zajścia.

Zatonięcie okrętu. Z Nowego Jorku telegrafują: Na rzece Missisipi zatonął wczoraj parowiec „Majestic", na którego pokładzie znajdowało się 300 wycieczkowców, przeważnie kobiet i dzieci. Zginęło przeszło 200 osób. Bliższych szczegółów niema. Katastrofa zdarzyła się w pobliżu San Louis.

Katastrofa w kopalni. Z Londynu telegrafują: W kopalni w Hill Crest zginęło w czasie eksplozyi, jak ostatecznie obliczono, 197 górników. Dotąd wydobyto 75 zwłok, tak strasznie zeszpeconych, że nie można ich było rozpoznać.

Z Winnipeg telegrafują: Stracono wszelką nadzieję wydobycia górników, zamkniętych w kopalni Hill Crest; 197 górników znalazło śmierć.

Katastrofa żywiołowa. Z Batawii telegrafują: Wszystkie wyspy, położone na północ od Nowej Gwinei, nawiedzone zostały w piątek straszliwą burzą, trzęsieniem ziemi i powodziami. Setki domów uległo zniszczeniu; mnóstwo krajowców zginęło.

Piekiełko albańskie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Rzym. List, zatrzymany przez księcia Wilhelma, zwrócił komendant Durazza, major Kroon, komisyi międzynarodowej. Kroon zaznaczył, że list miał adres turecki.

Zdradzieckie knowania.

Durazzo. W nocy z czwartku na piątek około godz. ½1 padł w mieście szereg strzałów karabinowych, poczem na linii straży przednich rozpoczął się ogień karabinowy, któremu wtórowy działa.

Stwierdzono, że w mieście strzelali **zwolennicy powstańców, chcąc wywołać popłoch wśród załogi i mieszkańców, a w ten sposób ułatwić powstańcom atak na miasto.** Wszystkich tych ludzi uwięziono. Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom, utworzono gwardyę, która liczy 120 ludzi i ma czuwać w nocy nad porządkiem w mieście.

Rzym. „Messagero" donosi z Durazza, że aresztowano tam **komisarza policyi i kilku żandarmów za porozumiewanie się z powstańcami.**

Akcya przeciw powstańcom.

Durazzo. Parowiec „Hercegowina" ostrzeliwał stanowiska powstańców koło Kavaja, tudzież wzgórza koło Porto Romana.

Prenk Bib Doda na czele 2000 Mirdytów przybył na odległość 4 kilometrów od Durazza.

Wiedeń, 21 czerwca.

„W. All. Ztg." zaprzecza, jakoby admirał angielski Droubridge przedsięwziął jakiekolwiek kroki z powodu ostrzeliwania pozycyj powstańców przez okręt „Herzegowina". Na okręcie tym znajduje się 60 Malissorów, którzy obsługują armaty. Dowodzi nimi inżynier Haessler.

Rokowania z powstańcami.

Medyolan. (WAT). Jak donosi „Coriere della Serra" kilku delegatów pod przewodnictwem Mufida efendiego dwa razy było w obozie powstańców pod Rasbul. Treść rokowań nieznana, ale obiega pogłoska, że powstańcy domagają się **ustąpienia księcia.**

Durazzo. Imieniem tutejszych mahometan udało się 4 hodżów do obozu powstańców, wzywając ich do poddania się. Hodżowie otrzymali od rządu pełnomocnictwo do udzielenia żądanego zawieszenia broni na 4 dni pod warunkiem, że powstańcy dadzą zakładników.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 21 czerwca.

Wycieczka polityków węgierskich do Ameryki.

Budapeszt. Hr. Michał Karolyi wyjechał wczoraj do Ameryki. Towarzyszy mu zaledwie trzech posłów z partyi niezawisłości. Partya spodziewa się, że ta podróż agitacyjna przyniesie do 6 milionów koron na przyszłe wybory.

Influenca, nie demonstracya.

Wiedeń. „W. All. Ztg." dowiaduje się, że poseł austryacki w Bukareszcie hr. Czernin zachorował na influencę i z tego powodu nie brał udziału w uroczystościach urządzonych na cześć Sazonowa.

Narady w sprawie floty.

Paryż. „Petit Parisien" pisze z okazyi odwiedzin rosyjskiego szefa sztabu generalnego marynarki, że chociaż admirał rosyjski nie ma żadnego urzędowego zadania, to przecież jest prawdopodobnem, że między nim a sztabem generalnym marynarki francuskiej toczyły się ważne konferencye w sprawie pomnożenia floty wojennej rosyjskiej.

Cwiczenia wojskowe w Rosyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że oficerowie nie otrzymają w tym roku urlopów z powodu powołania 600.000 rezerwistów na nadzwyczajne ćwiczenia.

Przepisy o otrzymaniu obywatelstwa.

Petersburg. Specyalna komisya ministerstwa spraw wewnętrznych ukończyła już prace nad projektem przepisów o uzyskaniu i utracie obywatelstwa rosyjskiego.

Sprzedaż napojów spirytusowych w Rosyi.

Petersburg. Ministerstwo komunikacyi wystosowało do zarządów kolejowych nowe przepisy o sprzedaży napojów spirytusowych w bufetach stacyjnych, które jest wogóle zakazane w te dnie, w które sklepy monopolowe są pozamykane. W inne dnie wolno sprzedawać napoje spirytusowe tylko w godzinach, przystosowanych do odjazdu i przyjazdu pociągów.

Eskadra angielska w Kronsztadzie

Petersburg. Udziałowi członków Dumy i prezydyum jej w uroczystościach, jakie przygotowane są na przyjęcie eskadry angielskiej w Kronsztadzie, przypisują wielkie znaczenie polityczne. Dzienniki twierdzą, że inicyatywę do udziału Dumy w tych uroczystościach dał minister spraw zagranicznych Sazonow.

Dowóz zboża do Finlandyi.

Petersburg. Rada ministrów postanowiła odrzucić petycyę Sejmu finlandzkiego domagającą się, aby przepisy co do dowozu zboża z zagranicy nie obowiązywały w Finlandyi.

Sufrażystki u Asquitha.

Londyn. Premier Asquith przyjął deputacyę sześciu kobiet, sufrażystek z dzielnicy East End i oświadczył, że przyjmuje deputacyę, ponieważ słyszał, iż kobiety przez nie reprezentowane nie biorą udziału w gwałtach zbrodniczych. Gdyby kobietom udzielono prawa głosowania, to nastąpiłoby to przy równych warunkach, jak przyznano mężczyznom. Koniecznem jednak jest stłumić siłą zorganizowane gwałty. Rząd nie myśli naruszać wolności słowa.

Przesilenie gabinetowe w Portugalii.

Lizbona. Wybuchło tu przesilenie gabinetowe.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny. (Ag. at.) Poseł turecki wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Streitowi pisemne zawiadomienie, w którem rząd turecki oświadcza, że już rozpoczął wysyłkę z powrotem do miejsc rodzinnych Greków, znajdujących się obecnie na wybrzeżu Azyi mniejszej w wilajacie Aidin i że dalej będzie to czynił. Propozycya, jaką uczynił rząd turecki, w sprawie wymiany ludności greckiej i mahometańskiej i ich mienia, obejmuje wszystkie wchodzące w rachubę obszary. Odnośna własność ma być oszacowaną przez desygnowaną specyalnie w tym celu komisyę mięszaną.

Konstantynopol. Chociaż jeszcze nie wszyscy ambasadorowie otrzymali ostateczne polecenie, przypuszczają, że pierwsi dragomani ambasad wysłani zostaną do Azyi Mniejszej, by zbadać kwestyę emigracyjną.

Ultimatum powstańców meksykańskich.

Wodospad Niagara. Oświadczenie delegatów amerykańskich, że ustanowienie prezydenta meksykańskich powoływanego z szeregów powstańców, jest jedynym środkiem, aby kres położyć krokom nieprzyjacielskim i niedopuścić do dalszego rozlewu krwi, jest rodzajem ultimatum. Jeżeli delegaci Huerty nie zgodzą się na żądania Stanów Zjednoczonych, konferencya pośrednicząca dziś lub jutro będzie zakończona.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ruch przejezdnych.

Kraków. 20 czerwca.

GRAND HOTEL: Hr. Oktawia Skrzyńska z Zagórzan; Maurycy Chłapowski z Łęki n. Ossawą; Kazimierz Ostoja Ostaszewski z Turzepola; Stanisław Ułaszyn ze Lwowa; Michał Karski z Włostowa; Włodzimierz Ustrzycki z Czeretyc; Magdalena Grocholska z Wiednia; Karol Oksza Orzechowski z Buska (Rosya); Robert Kunicki z Dublan; Jan Grigorcea z Bukowiny; Waleryan Zabłocki ze Lwowa; Tadeusz Ruśkiewicz z Warszawy; Camilo Mittenhuber z Wiednia; Fryderyk Hagen z Wiednia; Janina Wolicka z Merymontu; Ks. Władysław Malinowski z Rodaszyc; Ks. Andrzej Łukasiewicz z Przedbórza; Ks. prałat Fr. Jarmiński z Płocka; Jan Bodes z Wiednia; Ks. Aleksander Kobyliński z Częstochowy.

HOTEL NARODOWY: Kapitan Karol Wocilka i nadporucznik Włodzimierz Unger z M. Schoenberg; Nadporucznik Maurycy Krempel, Franciszek Alter i Emil Fischer z Wadowic; Franciszek Stopiński z Dąbrowy Górniczej; Stanisław Jędraszko z Warszawy; Franciszek Lissy z żoną z Katowic; Nadporucznik Roman Lachowicz i kapitan Józef Dittrich z Bochni; Jakób Pollak ze Lwowa; Porucznik Oskar Nesweda i kapitan Alfred Maudry z Jagerndorfu; Kapitan Robert v. Ptrka, kapitan Emil Pasternak, porucznik Eugeniusz Gross i porucznik Wilhelm Portsch z Cieszyna; Jan Leszczyński z Krynicy; Ernest Kraus z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI: Książę Adam i Leon Sapieha z Tarnowa; Radca Dworu Dr Alfons Małdziński z Jasła; Tadeuszowie Wrześniowscy z Sanoka; Drowie Janowie Wiluszowie z Jasła; Dr Włodzimierz Trzeciak z Radziechowa; Kazimierz Stróżkiewicz z Pilzna; Władysław Chwalibóg z Pawłowic (Kieleckie); Jan Kozłowski z Krasiowiec (Królestwo Polskie); Leontyna Leźnicka ze Swyszczyc (Kieleckie); Helena Sekótowicz z Kijowa; Stefan Proszkowski z Tarni (Kieleckie); Stefan Okęcki z Nowego Dwora (Królestwo Polskie); Stanisława Mostowska z Kijowa; Dr Henryk Roza z Wiednia; Henryk Haber z Pragi; Dr Franciszek Koritschower z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE: Nadporucznik Hans Schattl z Mor. Białokościołów; Por. Albert Thalhammer z Mor. Białokościołów; Nadpor. Feliks Bannek z Cieszyna; Nadpor. Rudolf Bunischke z Cieszyna; Kapitan Piotr Raszka z Cieszyna; Por. Dr Oskar Schmeja z Opawy; Nadpor. Wiktor Gross z Sanoka; Nadpor. Jarosław Braun z Nowego Sącza; Kapitan Ignacy Sponner z Cieszyna; Kap. M. Czernoch z Cieszyna; Inspektor Wincenty Krowicki z Tarnowa; Jakób Setkowicz z Woli Duchackiej; Berta Juwelisowa z siostrą z Ropczyc; Józef Blicharski z żoną ze Lwowa; Zygmunt Chmielnicki z Kijowa; Aleksander Hornaczek z Wiednia; Maryan Wilczyński z Proszowic (Królestwo Polskie); Wojciech Trześniewski ze Lwowa; Henryk Peryński z Sosnowca; Dr Bolesław Przybylski z Gorlic; Tadeusz Bisztyga z Sierszy; Helena Malinowska z Sosnowca; Insp. Ernestyn Bartel z żoną z Tarnowioy; Hugo Paiteiski z Wiednia; Ks. Jan Kozłowski z Chicago; Profesor Robert Tauber z Wiednia; Eugeniusz Hecht z Wiednia.

Absolwent gimnazyalny przyjmie lekcyę, lub inne zajęcie, najchętniej poza Krakowem. Zgłoszenia do 30 czerwca. **„Nadzieja“** poste restante **Kraków.** 5113 1 2

W góry po zdrowie!

Do wynajęcia na lato dwie piękne wille umeblowane, w **Witowie**, niedaleko Zakopanego. Mięso, pieczywo, trzy sklepy na miejscu. Wiadomość u właściciela: **Michał Kucik, Witów, p. Chochołów.** 5081

Panna biurowa

z językiem niemieckim, (chrześć.), otrzyma posadę praktykantki. Oferty pod **„J. R.“** przyjmuje Agencya gazet **B. Bloch,** Kraków, ul. św. Gertrudy l. 23. 5111 1 2

Prywatne męskie
Gimnazyum realne
prof. Stanisława Jaworskiego
w Krakowie

posiadające prawa szkół publicznych, przyjmuje zgłoszenia i wpisy na rok szkolny 1914/15.

Liczba uczniów ograniczona.

Egzamina wstępne do kl. I od połowy czerwca. 4406 7 12

Rynek 17.

Młody buchalter-korespondent

dobrze obznajomiony w dziale budowlanym, żelaznym i lasowym, z dobremi poleceniami, poszukuje posady od 1-go lub 15-go sierpnia b. r. Zgłoszenia pod **„5014“** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“ 5014 3 3

Sustentant

pierwszego roku farmacyi, znajdzie stałą posadę od 1 lipca w aptece L. Marcisiewicza w Krakowie, Stradom 6. 5138 1 3

Ekonom-gorzelnik

kawaler, Ślązak, z ukończoną szkołą rolniczą i gorzelniczą, z dłuższą praktyką (ręczy za wydatek spirytusu), znakomity hodowca, poszukuje posady zarządcy, ekonoma lub gorzelnika. Zgłoszenia **„J. M.“** poste restante **Cieszyn.** 5133 1 2

Potrzebny jest spólnik

lub spólniczka, do większego przedsiębiorstwa hotelowo-restauracyjnego. Wiadomość pod **800 K** poste restante **Krynica.** 5132 1 2

Koń wierzchowy i zaprzęgowy, wózek na resorach i półszorek za 500 K do sprzedania. Ul. św. Filipa 16. 5141 1 3

Do wynajęcia

od 1 lipca, przy ul. Krowoderskiej l. 46:

4 pokoje frontowe, słoneczne, przedp., kuchnia, łazienka ogrzewana gazem, oświetlenie elektr., na II p.

3 pokoje frontowe, słoneczne, przedp., kuchnia, łazienka ogrzewana gazem, oświetlenie gazowe, na I p.

5134 1 3



Düsseldorfska Fabryka

octu, musztardy i synapizmów.
Kraków - Zwierzyniec.
4932 Wszędzie do nabycia. 2 10

Tenczynek

pensyonat na lato. — Wiadomość: Smoleńsk 12, I p., m. 3. 5058 2 5

Kawiarz

lub **kawiarka** potrzebny do cukierni. Zgłaszać się: Krupnicza 10, parter. 5079 3 3

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie

4353 25 0

poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się



Leżaki - Hamaki
SANDAŁY

Lawn-Tennis. Krokiet. Rybołowstwo. Piłki nożne. Kręgle i kule. Przybory do kąpieli i artykuły turystyczne najtaniej tylko u firmy

Sporn i Ska - - Kraków, Floryańska 14.
4797 5 5

NAJWYŻSZE PLONY
ZAPEWNIA ROLNIKOM

WAPNO PALONE MIELONE 90-96% CaO

Dr FELIKS NIEMCZEWSKI i SKA.
WAPIENNIKI, KAMIENIOŁOMY i MŁYN WAPIENNY „TRZEBINIA“
KRAKÓW BRACKA 6
Sp. z ogr. odp.
4781 5 0

Zaraz do wynajęcia
SALA

12 m. długa, 6 m. szeroka, w Pałacu Spiskim.
Wiadomość: **„Gałota“, Kraków, Pałac Spiski.**
4090 10 0

M. BEYER i SKA
Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca

Nowości na sezon 1914:

Koszule męskie z angielskich zefirów i francuskich batystów.
Kalesony zefirowe, krótkie i długie.
Wszelkie wyroby trykotowe.
Kołnierze, Mankiety i Krawaty w najnowszych fasonach. 3332 9 0

Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku urządzam z początkiem lipca **zbiorowy kurs kroju** po zniżonej cenie.

Nauki rysunków według łatwo zrozumiałej metody można się nauczyć tylko **u zdolnego fachowca.**

Panie

chcące się nauczyć dokładnego kroju sukien i konfekcyi, zechcą się zgłosić ustnie lub listownie do firmy

Franciszek Holub
Kraków, Jagiellońska 6.

Uwaga: Dla pań z prowincyi postaram się o umieszczenie u zaufanej rodziny. Zgłoszenia przyjmuję do 1 lipca. 5057 1 3

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi“, niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 1 0

WPISY PRZEDWAKACYJNE
do szkoły prywatnej M. Ramułtowej

rozpoczynają się 20 czerwca. Nauka w szkole prowadzona według najnowszych metod pedag. obejmuje cztery klasy normalne i sześć klas gimnazyum realnego. W zakres programu wchodzi nauka slojdu, śpiewu i gimnastyki, oraz systematyczne wycieczki skautowe i naukowe co tygodnia. Zgłoszenia: ul. Krupnicza 16, I. p., od 11—1 i od 3—5 po poł.
5008 3 3



Dra Drallego
Woda brzozowa
Cena
K 2·50 i 5.

4118 2 5

Należy żądać wyraźnie **Dra Drallego** i uważać na to, aby było widoczne imię to na etykiecie. Ono jedynie ręczy za prawdziwość i chroni przed licznemi naśladownictwami.

Do nabycia we wszystkich dotyczących handlach.

Georg Dralle, Hamburg i Bodenbach n/Ł.

Na miesiące letnie

przyjmuje się na przechowanie meble za bardzo niską opłatą.

Do wynajęcia zaraz za przystępną cenę większy magazyn i dwie piwnice. Bliższych informacyj udzieli: 4995 2 6

KRAJOWY SKŁAD PUBLICZNY
w Krakowie, ul. Warszawska 19|21.



CHAMPAGNE MOËT & CHANDON
C. i K. NADWORNYCH I KAMERALNYCH DOSTAWCÓW
ROK ZAŁOŻENIA 1743

4319

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie :: ulegające, wapienne ::

FARBY FASADOWE

prawnie ochronione

w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 2588 7 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, myć się dające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szop, pawilonów, parkanów i t. d. — Można dostać we wszystkich odcieniach. — Kosztują 5 h na m².

Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
Składy we wszystkich większych miastach.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca następujące wydawnictwa:

		koron
Bibl. Uniw. ludowych.	Nr 1. Konopnicka: Dym	—·16
„ „ „	Nr 7. Prus: Na wakacyach	—20
„ „ „	Nr 35. Prus: Kamizelka	—·20
„ „ „	Nr 70. Konopnicka: Wojciech Zapała	—·13
Biernacki N. dr.	**Ius „Orthodoxum“ Russorum**	4·—
Bolland A. dr.	**Towaroznawstwo w monografiach,** z. 6: Superfosfaty	1·75
Finkel L. dr.	**Bibliografia Historyi polskiej.** Dodatek II. Zeszyt 1	6·—
Hordysz W.	**Primitiva.** Poezye	3·50
Jastrzębska N.	**Kłamstwo.** Powieść	4·—
Kantak K. ks.	**Dzieje kościoła polskiego.** T. II. Wiek XIII i XIV	4·80
Lang M. dr.	**Mieszczaństwo Polskie w Krakowie**	—·60
Lorenz F. dr.	**Teksty pomorskie** czyli Słowieńsko-Kaszubskie. Zeszyt II	8·50
Malarstwo polskie współczesne.	Zt. VIII: Antoni Piotrowski	4·—
Rodziewiczówna M.	**Czarny chleb.** Nowele	4·60
Romaszkan M.	**O Konstytucyi 3-go Maja**	1·50
Starczewski E.	**Możnowładztwo polskie na tle dziejów I**	9·—
Teatr amatorski.	Nr 71. Reinstein: Monologi I. Wydanie drugie	—·80
„ „	Nr 72. Reinstein: Monologi II. Wydanie drugie	—·80
Thor Józef.	**Dobro dziecka.** Rozwój umysłowy i wychowanie	2·—
Trepka I.	**Stefan Czarniecki.** Projekt uczczenia pamięci bohatera	—·20
Windakiewicz S.	**Walter Scott i Lord Byron**	3·—
Żeromski St.	**Ludzie bezdomni.** 2 t. Wyd. 6-to	5·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5137 1 2

Dnia 25 b. m., to jest **we czwartek,** o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie

Wydziału Wielkiego
Kasy Oszczędności miasta Krakowa

na które Szan. Panów Członków mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 16 czerwca 1914.

Prezydent miasta
jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego
Leo.

5106 2 3

Oryginalne francuskie

Pneumatyki automobilowe

marki »Hutchinsona«, oraz **koła gumowe** i gumy do powozów po cenach konkurencyjnych. **Nowość „Bontryol“** do wzmacniania siły popędowej samochodów i motocykli. **Oliwy do mycia samochodów** poleca po cenach konkurencyjnych firma

Gertler i Brand

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych 5103

Kraków, Wiślna 6, tel. 2037.

METAL.

Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów

Lwów, ul. Pańska l. 8. Nr telefonu 411.

ODDZIAŁ A.
Wyroby metalowe: Śruby i mutry żelazne i metalowe. Nity. Wyroby tokarskie rewolwerowe. Okucia metalowe. Odlewy mosiężne, bronzowe, aluminiowe etc. Niklowanie.

ODDZIAŁ B.
Wyroby ołowiane: Plomby ołowiane. Rury ołowiane.

ODDZIAŁ C.
Akumulatory systemu Dra Staneckiego: Akumulatory stacyjne. Akumulatory przenośne. Latarki górnicze, domowe i kieszonkowe. 258 53 0

Wyłączne zastępstwo na Zach. Galicyę: „Tepege“, Kraków, ul. Jagiellońska 5.

WAŻNE
dla P. T. Budowniczych i Budujących!!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia,

że do zorganizowanego kartelu

na wapno nie przystąpił i że dostarcza wapna budowlanego, jakoteż handlarskiego najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, Bracka 6, tel. 2456.**

5046 1 4

Dr Feliks Niemczewski i Ska
Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

Przedruk nie będzie płacony.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.